

Dwa zespoły PGR powstały w pow. ustrzyckim

Na zagospodarowanych ziemiach w pow. ustrzyckim powstały dwa nowe zespoły PGR. Jeden w Szewczenkowie z siedzibą w Smolniku, a drugi w Teleśnicy Oszwarowej z siedzibą w Sokole. Oba te zespoły będą miały charakter hodowlany.

DZIŚ 6 STRON

Wyd. A

Cena 20 gr

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 237 (1656) — Rzeszów, czwartek 7 października 1954 r.

Święto narodu niemieckiego

Pół lat temu na gruzach hitlerowskiej Rzeszy powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Pięć lat temu byliśmy świadkami na rodzin pierwszego w dziejach państwa niemieckiego, będącego państwem postępu, demokracji i pokoju. Gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej dzięki zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem, władzę, wyrwaną junkrom i magnatom, ujął w swe ręce lud pracujący z klasą robotniczą i jej partia na czele — podjęte zostały w części Niemiec korzenie zaborczych tradycji imperializmu niemieckiego. Niemiecka klasa robotnicza w ścisłym sojuszu z pracującym chłopstwem zdecydowanie wkroczyła na drogę pokoju. A była w stanie to uczynić dlatego — stwierdził premier NRD, szef Biura Politycznego KC SED tow. Otto Grotewohl — że do decydującego głosu doszły czynniki demokratyczne i że mogła opierać się na braterskiej pomocy i poparciu kraju socjalizmu — wielkiego Związku Radzieckiego. Dla sąsiadów Niemiec, m. in. dla nas Polaków powstanie NRD oznaczało, że siły demokratyczne Niemiec uzyskały silną bazę w walce przeciwko imperializmowi, który dwukrotnie w obecnym stuleciu rozpętał wojnę światową. Po raz pierwszy w naszej tysiącletniej historii mogliśmy nazwać zachodnią granicę naszej ojczyzny granicą pokoju, a nie wojny, granicą, która nie dzieli, a łączy. Dla narodu niemieckiego NRD stała się ostoją w walce o jedność i pokój, gwarancją tego, że imperializmowi niemieckiemu i siłom międzynarodowej reakcji nie uda się wciągnąć po raz trzeci narodu niemieckiego do wojny, grożącej Niemcom po dwóch katastrofach narodowych, jakimi zakończyły się ostatnie wojny. Lata, które minęły od chwili proklamacji NRD wykazały, że to pierwsze w dziejach demokratyczne państwo niemieckie, kierowane przez partię klasy robotniczej i rząd utworzony z in-

cyatywy mas pracujących, konsekwentnie kroczy obraną drogą. Dziś NRD występuje na arenie międzynarodowej jako jedno z państw obozu pokoju i demokracji, któremu przypadły w udziale historyczne zadania — zadania aktywnej walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, o pokój w Europie.

Od pięciu lat NRD jest siłą hamującą agresywne zapędy imperialistów anglosaskich, dążących do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę nowej agresji przeciwko narodowi Europejskiemu. „Idziemy jedną drogą i nasze losy są związane ze sobą — nasze boje zawalają dzisiaj brzmie: — Nie ma wolnych Niemiec bez wolnej Polski, nie ma wolnej Polski bez wolnych Niemiec”. Tak pisał w latach Wiosny Ludów wybitny syn narodu niemieckiego, Georg Herwegh. Tą drogą kroczy też od pięciu lat spadkobierczyń najlepszych tradycji narodu niemieckiego, kierowana przez niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności, partię klasy robotniczej, i przez rząd mas pracujących — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną coraz bardziej pogłębia się współpraca, obejmująca wszystkie dziedziny naszego życia. Polski węgiel służy przemysłowi NRD, maszyny i precyzyjne urządzenia, wyprodukowane w NRD wzmacniają nasz potencjał przemysłowy. Bliższe są również nasze związki kulturalne, w których oba narody, ożywione jedną ideą coraz lepiej się poznają, zaspokajając pragnienia, jaką wykonała między nami zbrodnictwa polityka klas posiadających. W dniu święta narodowego NRD, w piątą rocznicę jej proklamowania, narodził się serdeczne życzenia towarzyszym niemieckim dalszych sukcesów na wspólnej naszym narodom drodze walki o pokój i socjalizm.

Zaciąg pionierski trwa

Dziś wyjeżdża 70 pionierów do pracy w Zespołach PGR Płonne i Wisłok Wielki

70 pionierów z naszego województwa przyjeżdża dziś do Zespołu PGR Płonne i Wisłok Wielki, by zagospodarować ziemię leżącą odłogiem.

Do trudnej pracy, która ma zmusić ziemie, by dawała wysokie plony, zgłasza się dzielna młodzież z zakładów pracy i gromad. Wśród pionierów znajduje się Anetek Maziarz z Wólki Taneckiej w powiecie niżańskim, który — jak sam pisze w po-

daniu — lubi pracę na roli i chce nauczyć się nowoczesnej uprawy ziemi w państwowym gospodarstwie.

Józek Janiec z Maziarni w tym samym powiecie jest kandydatem partii. Jedzie do pracy w PGR, bo wie, że jest tam najbardziej potrzebny. 18-letnia Jadwiga Furtek z Ustrobniej (pow. Krosno), również zgłosiła się do zaciągu pionierskiego, zwiększając liczbę bojowników o chleb.

Wielu młodych chłopców, pracowników mieleckiej i debickiej WSK przyjeżdża dziś do Zespołu PGR Płonne i Wisłok Wielki, by likwidować odłogi. Między innymi jest tu także Tadek Słaby i Mietek Jędrzejewski, którzy z tysiącami innych podobnych im w całym kraju pionierów zagospodarowywać będą odłogi.

Uroczysty wieczór w Warszawie z okazji 5 rocznicy proklamowania NRD

WARSZAWA (PAP). Z okazji 5 rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się w dniu 6 bm. w sali Opery Państwowej w Warszawie uroczysty wieczór, zorganizowany staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu oraz przedstawiciele Wojska Polskiego, władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce — Stefan Heymann.

Po odegraniu hymnów narodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uroczystości zagalę członkowie Biura Politycznego KC PZPR — min. Franciszek Józwiak - Witold.

Gorąco witany przemówił ambasador NRD — Stefan Heymann. Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć pokoju oraz przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego entuzjastycznie podchwycili wszyscy zebrani.

O racjonalną gospodarke węglem

Ukarani za nadmierne zużycie energii elektrycznej

W okresie jesienno - zimowym zużycie każdego ponad limitowego kW energii elektrycznej przez jakiś zakład produkcyjny, powoduje wyłączenie dostawy prądu do dzielnic miast lub wiosek. Dlatego też wypadki takie nie powinny mieć miejsca.

Jednak w Rzeszowskich Zakładach Przemysłu Terenowego nie przestrzegano się obowiązujących zakazów i np. w Odlewni Żeliwnej w ostatnich dniach września w godzinach wieczornych włączono dwie maszyny — co spowodowało nadmierne zużycie energii elektrycznej przez ten zakład w momencie szczytu.

Winni przekroczenia zostali ukarani.

Narada w sprawie racjonalnej gospodarki węglem

W dniu 5 października odbyła się w Prezydium WRN narada kierowników referatów przemysłowych i kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej powiatowych i miejskich rad narodowych, w sprawie racjonalnej gospodarki węglem w zakładach przemysłowych i usługowych nadzorowanych przez PRN i MRN.

Referat o racjonalnej gospodarce węglem wygłosił kier. Oddziału Zaopatrzenia i Zbytu Prezydium WRN Bogusław Filuś, a następnie kier. Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Klemba wskazał na obowiązki terenowych rad narodowych w kontroli transportu i składowania węgla, modernizacji urządzeń paleniskowych o-

raz w uaktywnieniu komitetów blokowych do popularyzacji racjonalnej gospodarki węglem wśród gospodyń domowych.

W dyskusji zwrócono między innymi uwagę, na konieczność używania aparatury kontrolnej przy pomiarach zużycia węgla, jak również na możliwość zmniejszenia zużycia węgla w niektórych zakładach komunalnych Sanoka i innych miast.

Z zagadnieniami omawianymi na tej naradzie zostanie zaznajomiony terenowy aktyw gospodarczy na powiatowych konferencjach w sprawie racjonalnej gospodarki węglem, jakie odbędą się w naszym województwie do 15 bm.



Milicjant Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to towarzysz wszystkim nam bliski, to nasz obrońca i przyjaciel.

W dziesiątą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej, w dniu Krajowego Złotu Przedowników Służby MO życzymy wszystkim funkcjonariuszom MO dalszych sukcesów w ich trudnej, odpowiedzialnej i wymagającej wielkiego hartu pracy. Zapewniamy im, że społeczeństwo wysoko ceni ich wierną służbę ludowej Ojczyźnie, partii, narodowi.

(Patrz art. str. 2-ga)

Szybko i sprawnie wykonujemy aktualne zadania rolnictwa

Likwidacja odlogów sprawą szczególnej wagi

Kampania likwidacji odlogów w naszym województwie trwa. Do 3 października zaorano już 3.791 ha odlogów. Z tej liczby 2.258 ha odlogów zlikwidowano w naszych PGR-ach, 572 ha w spółdzielniach produkcyjnych, a 961 ha zlikwidowały gospodarstwa indywidualne. Najwięcej odlogów zlikwidowano w powiecie Sanok — 816 ha, Przemyski — 769 ha, Ustrzycki — 777 ha, Lesko — 479 ha. W powiecie Lesko na polach Zespołu PGR Płonne w Łupkowie brygady traktorzystów zaorały 300 ha odlogów. Sprawy przebiegają sprawnie, a bieg likwidacji odlogów w powiecie jarosławskim, gdzie zlikwidowano 180 ha odlogów, czyli o 4 ha więcej niż pierwotnie planowano. W powiecie przemyskim na 1009 ha odlogów, zlikwidowano 769 ha.

Na zaorzonych odlogach przeprowadza się siewy jesienne. Ogółem na terenach zagospodarowanych

obsiano już 1635 ha. PGR-y obsiały 682 ha, spółdzielnie i zespoły uprawowe 352 ha, a gospodarstwa indywidualne 581 ha.

Przygotowuje się również glebę pod siew jary w 1955 roku. Dotychczas pod siewy jare przygotowano 441 ha.

Zbyt wolno przebiega akcja likwidacji odlogów w powiatach Ustrzyki, Sanok, Lesko, Brygady traktorowe na tych terenach pracują ofiarnie, jednak odlogów jest tutaj najwięcej i ta Hość brygad traktorowych nie będzie w stanie zaorać obszaru, przeznaczanego do zagospodarowania jeszcze w tym roku.

Likwidacja odlogów w tych powiatach jest sprawą szczególnej wagi, sprawą, której Wojewódzki Zarząd POM i tamtejsze Zespoły PGR muszą poświęcić więcej uwagi i lepiej pokierować pracą na zagospodarowywanych terenach.

Surowe, ale słuszne kary — najlepszym lekarstwem dla opornych

Roczny plan skupu zboża powiat Mielecki wykonał w osiemdziesięciu kilku procentach. Od dłuższego czasu procent wykonania planu wzrasta w minimalnym stopniu.

Ostatnio kolegium orzekające przy Prezydium PRN w Mielcu ukarało grzywnami nieuczciwych gospodarzy. Ob. Józef Kilian z gromady Pleń gmina Radomyśl posiada 9,35 ha. Gospodarz ten długo ociągał się z wykonaniem obowiązków wobec państwa. Wezwany do Powiatowego Prokuratora Kilian przyznał się, że ma zboże na skup, ponadto okazało się, że ma on jeszcze część ukrytego pola. Obecnie Kilian wywiązał się ze skupu

zboża, szkoda że za ukrywanie ziemi nie spotkała go żadna kara.

Grzywną 2.000 zł ukarano ob. Józefa Zaka z gromady Górki gmina Borowa i Romana Piatka z gromady Czermin. Ob. Bronisław Kizior z gromady Dąbie zapłacił 3.000 zł za sabotażowanie akcji skupu zboża.

Stabo przebiega skup zboża w gminie Padew — 73,7 proc. rocznego planu, nie najlepiej wygląda skup zboża w gminie Borowa. Kolegium orzekające musi bliżej zainteresować się opornymi gospodarzami. Surowe ale słuszne kary są najbardziej skutecznym środkiem w stosunku do opornych. R. Niezporuk.

Zbyt słabe tempo kontraktacji lnu i konopi

25 września br. na terenie naszego województwa rozpoczęto kontraktację lnu i konopi. Do dnia 1 października należało wykonać przynajmniej 5 proc. planu.

Tymczasem powiat Rzeszów, który miał zakontraktować w tym czasie 20 ha — zakontraktował 6,7 ha, powiat Kolbuszowa zakontraktował zamiast 12 ha, tylko 6 ha, powiat Nisko tylko 0,5 ha.

Siew krzyżowy popłaca

Siewy są prawie na ukończeniu. Do zasiania pozostały tylko ostatki pól. Ale i na tych warto wypróbować nowe metody siewu, np. siew krzyżowy.

Co mówi np. o korzyściach jakie przyniosła mu ta metoda przodujący rolnik z grom. Białoboki (pow. Przemyski) Bronisław Cieśla:

„Pogadanki radiowe i odczyty lektorów Powiatowego Zarządu Rolnictwa, na które pilnie uczęszczałem, skłoniły mnie do zasiania wiosną tego roku siewem krzyżowym owsa na obszarze 0,23 ha. Zasiałem owies odmiany „Biały Mazur” siewem krzyżowym według wskazówek agronoma.

Obok mego owsa zasiałem również owies tej samej odmiany sąsiedzi Antoni Marszał i Józef Cieśla, ale że siali rzędowo, pełność ich zboża była dużo niższa.

To osiągnięcie zachęciło mnie, by nadal stosować ten system siewu. Obecnie zasiałem pszenicę również siewem krzyżowym”.

Rozmawiał T. Dulban koresp.

Z życia partii

Narada kierowników szkolenia partyjnego

W dniu 6 bm. odbyła się w sali kolumnowej KW PZPR narada sekretarzy podsta- wowych organizacji partyj- nych, wykładów, instruk- torów nieetatowych, w zwi- ązku z rozpoczynającym się ro- kiem masowego szkolenia par- tyjnego.

W referacie sekretarza KM w Rzeszowie tow. Kalembo- wej, jak również w dyskusji omówiono dokładnie formy szkolenia partyjnego w bie- żącym roku szkoleniowym.

W dyskusji zabrał również głos kierownik wydziału pro- pagandy KW PZPR tow. Ry- ba.

VII Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego obradował w Rzeszowie

W dniu 3 października br. odbył się w Rzeszowie VII Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego, w któ- rym wzięło udział 120 dele- gatów z terenu województwa.

Na Zjazd przybyli z-ca sek- retarza generalnego Centra- lnego Komitetu SD poseł na Sejm — Zygmunt Moskwa, członek Centralnego Komite- tu — Władysław Okusko o- raz I sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Laszewicz, który w imieniu KW PZPR powitał Zjazd i życzył owo- cnych wyników obrad.

W imieniu Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL, Zjazd powitał poseł na Sejm — Piotr Świątek.

Referat sprawozdawczy wy- głosił p. o. sekretarz WK SD Aleksander Kornak.

W dyskusji nad referatem wzięło udział 18 delegatów. Podsumowania dyskusji do- konał zastępca sekretarza ge- neralnego Centralnego Kom- itetu Stronnictwa Demokra- tycznego ob. Zygmunt Mos- kwa.

W wyniku wyborów do Pre- zydium WK Stronnictwa De- mokratycznego zostali wybra- ni: przewodniczący — Fran- ciszek Błański, I zastępca — Franciszek Świdar, II zastęp- ca — Helena Michalewicz, III zastępca — Walenty Barton, sekretarz — Aleksander Kor- nak, członkowie prezydium: Tadeusz Bochenek, Józef Bomba, Wacław Kinel i Mar- cjan Miąsik.

Delegaci podjęli uchwały, których pełna realizacja przy- czyni się do umocnienia so- juszu robotniczo-chłopskiego, podniesienia warunków materialnych i kulturalnych rzemiosła, umocnienia istnie- jących spółdzielni rzemieślni- czych oraz do świadomego przechodzenia rzemiosła in- dywidualnego na formy pro- dukcji zespołowej.

Załoga RZPOW melduje o wykonaniu planu

Załoga Rzeszowskich Zakładów Przetwórstwa Ow- ocowo-Warzywnego melduje o wykonaniu planu produkcyj- nego za miesiąc wrzesień br. w 103,5 proc.

W walce o plan wyróżniły się w dziale warzelni — bry- gady ob. Eugeniusza Chom i Stanisława Cynara, w dzia- le kompotowni — grupa bry- gadzistów Karoliny Karnec- kiej, zaś w sokowni — bry- gada Janiny Rzeżycha.

Z WYKONANIA PLANU PRZEWOZÓW PKP

W miesiącu wrześniu plan przewozu masy towarowej przez rzeszowski Oddział Eksploatacyjny PKP wykona- ny został w 92 proc. Ten ni- ski procent wykonania planu spowodowany został przez niewykonanie planów prze- wozowych przedsiębiorstw. Poważny natomiast sukces uzyskali rzeszowscy koleja- rze w wykonaniu planu obro- tów wagonów, wykonując go w 110 proc.

Przyjaźń między narodem polskim i niemieckim — wielką zdobyczą sił demokracji i postępu służy w poważnej mierze sprawie umocnienia pokoju

Przemówienie prezesa tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii w Berlinie

BERLIN (PAP). DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imie- niu całego narodu polskie- go przynoszę Wam serdecz- ne, braterskie pozdro- wienia w piątą rocz- nicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cieszy mnie też bardzo, że nie po raz pierwszy jestem u Was gościem w Waszych uroczystych i ważnych chwi- lach, i że życzenia i pozdro- wienia mogą Wam osobiście przekazać.

Naród polski, oddany wy- tężonej pracy dźwigania kra- ju z ruin wojennych i poko- jowemu budownictwu, świa- dom jest obecnie tego, że po- kojowy i przyjazny naród niemiecki w Niemieckiej Re- publice Demokratycznej trzy- ma wespół z nami straż nad granicą pokoju. Naród polski z głęboką sympatią śledzi walkę i wysiłki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wita z radością jej sukcesy i osiągnięcia, widząc w nich rekojmie zwycięstwa wiel- kiej sprawy pokoju, demo- kracji i postępu, sprawy rów- nie drogim każdemu patrio- tic polskiemu i niemieckie- mu.

Naród polski gorąco życzy narodowi niemieckiemu na- dejścia chwili, kiedy będzie się mógł czuć zjednoczonym i wolnym gospodarzem w zjednoczonym, wolnym, po- kojowym i demokratycznym kraju.

Swą nieugiętą pokojową postawą Niemiecka Republi- ka Demokratyczna zdobyła sobie szacunek, zaufanie i poparcie wszystkich sił po- kojowych na świecie.

Naród polski pragnie z ca- łego serca, by naród nie- miecki, który wniósł tak wiel- ki wkład do skarbca kultu- ry cywilizacji ogólnolud- kiej, zajął jak najprędzej na- leżne mu miejsce w wielkiej rodzinie narodów pokój mi- lujących.

W dniu Waszego wielkiego święta, Drodzy Towarzysze i Przyjaciele, życzymy z ca- łego serca Niemieckiej Repu- blice Demokratycznej dals- zych sukcesów i zwycięstw w walce o gospodarczy i kul- turalny rozkwit republiki, w walce o dobrobyt i szczęście ludzi pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w walce o pokojową przy- szłość całego narodu niemiec- kiego, o utrwalenie pokoju w Europie.

Łączy nas wspólna walka o pokój i postęp, wspólna

walka o stałe podniesienie po- ziomu życia materialnego i kulturalnego naszych naro- dów, łączy nas wspólna przy- jaźń ze Związkiem Radziec- kim, wspólne gorące popar- cie dla jego walki o dalsze odpreznie sytuacji między- narodowej, dla jego propo- zycji bezwzględniego zakazu broni masowego zniszczenia i redukcji zbrojeń, systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, pokojowego ure- gulowania sprawy niemiec- kiej.

Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń między narodem polskim i niemieckim, jaka rozwinęła się i utrwaliła w rezultacie dobrosąsiedzkich stosunków Polski i NRD — jest wielką zdobyczą nie tyl- ko naszych dwóch narodów, ale wszystkich sił demokra- cji i postępu na całym świe- cie, i służy w poważnej mie- rze sprawie umocnienia po- koju.

Niech żyje Niemiecka Re- publika Demokratyczna, o- stoja i nadzieja pokojowych i demokratycznych sił naro- du niemieckiego!

Niech żyje wzmacniająca obóz pokoju przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego!

Niech żyje coraz potężniej- szy obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziec- ki!

Uroczysta sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona pamięci Marii Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. w Pałacu Szaści- ca w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady uro- czystej sesji naukowej, po- święconej pamięci Marii Skłodowskiej-Curie. Sesja zorganizowana została przez Komitet Honorowy Obchodu ku czci Marii Skłodowskiej- Curie oraz Prezydium Pol- skiej Akademii Nauk w zwi- ązku z 20 rocznicą śmierci wielkiej uczonej polskiej. Uczestniczą w niej najwy- bitniejsi przedstawiciele pol- skiego świata naukowego, a wśród nich naukowcy z dzie- dziny fizyki, chemii i medy- cyny oraz członkowie Kom- itetu Honorowego Obchodu ku czci Marii Skłodowskiej- Curie.

Obradom przewodniczy prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Jan Dem- bowski.

Na obradach obecni są nau- kowcy zagraniczni: uczeni radzieccy — członek kores- pondent Akademii Nauk ZSRR prof. K. Czmutow o- raz dr nauk fizyczno - ma- tematycznych — W. Bara- now, uczeni Chińskiej Repu- bliki Ludowej, Czechosłowa- cji, Węgier, Belgii, Norwegii i inni.

Obrady zagał prof. Jan Dembowski.

Po zgażeniu przewodni- czący udzielił głosu członko- wi korespondentowi Akade-

mii Nauk ZSRR prof. K. Czmutowowi.

W dalszym ciągu obrad sekretarz naukowy PAN — prof. S. Żółkiewski odczytał tekst depesz nadesłanych do uczestników sesji. Depesze przekazał m. in. Niemiecka Akademia Nauk w Berlinie, Prezydium Bułgarskiej Aka- demii Nauk oraz dyrektor Instytutu dla Badań Radio- wych w Wiedniu.

Na tym zakończono pierw- szy dzień obrad.

II Krajowa Konferencja Robotników Rolnych Brazylii

NOWY JORK (PAP). W Sao Paulo zakończyła się II Krajowa Konferencja Robo- tników Rolnych Brazylii, w której wzięło udział 322 de- legatów z całego kraju.

Na konferencji tej uchwa- lono jednomyślnie „kartę praw i żądań chłopów i ro- botników rolnych Brazylii”. Postanowiono również utwo- rzyć organizację pod nazwą „Związek Chłopów i Robo- tników Rolnych Brazylii”, który kierowałby walką chłopów i robotników ro- lnych Brazylii o ich prawa i o polepszenie warunków by- tu. Na konferencji powzięto uchwałę w sprawie kampan- ii zbierania podpisów pod petycją domagającą się prze- prowadzenia reformy rolnej.

Ze świata

NOWY JORK. Dnia 5 bm. w porcie nowojorskim wybuchł strajk 25.000 dokerów i robo- tników portowych. Strajkujący protestują przeciwko podję- tym przez władze krokom zmie- rzającym do złamania strajku.

NOWY JORK. Hiszpański mi- nister spraw wojskowych gen. A. Grandes przybył do USA z oficjalną wizytą.

General Grandes oświadczył korespondentowi agencji United Press: „Przybywam do USA z wielkim zadowoleniem. Nie dawno niektórzy nazywali mnie przestępcą wojennym, a teraz jestem witany tutaj z honora- mi”.

LONDYN. Wychodzący w Ka- lizie tygodnik „At-Tahrir” za- mieścił artykuł, w którym pi- sze, że mocarstwa imperia- listyczne nie zdołają oszukać na- rodów arabskich kłamliwą pro- pagandą o rzekomym pokojo- wym charakterze bloków wojs- kowych, do których usiłują

welągnąć kraje Bliskiego i Śro- dowego Wschodu. Mocarstwa te pragną wziąć w swe ręce całkowitą kontrolę nad armiami małych państw, a pakt wojskowy oznacza- ją właściwie zupełną kolonizację tych krajów.

MOSKWA. Agencja TASS donosi ze Stambułu, że liczne dzienniki i pisma irańskie pu- blikują w dalszym ciągu wro- cie w stosunku do Związku Radzieckiego wiadomości. Tak np. dziennik „Tarakki” usiłu- jąc wzbudzić nieufność do po- kojowej polityki Związku Ra- dzieckiego wypływa kłamstwa o udziale ZSRR w przygotowa- niach do „przewrotu komun- istycznego w Iranie”.

MOSKWA. Agencja TASS do- nosi z Belgradu, że w dniu 5 bm. po kilkumiesięcznych ro- powaniach odbyło się w Lon- dynie parafowanie porozumie- nia w sprawie Triestu.

Inauguracyjny występ zespołu teatru francuskiego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 5 bm. w Państwowym Teatrze Na- rodowym w Warszawie od- był się inauguracyjny wy- stęp teatru francuskiego — „Theatre National Populaire”, bawiącego w Polsce na zaproszenie Komitetu Współ- pracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na przedstawienie przy- byli: członkowie Biura Po- litycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu, przedsta- wiciele stronnictw politycz- nych, organizacji społecz- nych, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą o- raz liczni reprezentanci świa- ta artystycznego i kultural- nego stolicy.

Obecny był ambasador Re- publiki Francuskiej p. Pierre De Leusse oraz inni człon- kowie korpusu dyplomatycz- nego.

Przed rozpoczęciem przed- stawienia w imieniu arty- stów polskich w serdecznych słowach powitał artystów francuskich kier. art. Tea- tru Narodowego — B. Koz- reniowski.

Swe występy w Polsce ze- spół TNP zainaugurował w- stąpieniem wystawieniem tra- gedyi Corneille'a „Cyd”.

Wrogi stosunek do remilitaryzacji Niemiec zachodnich po konferencji „dziewięciu” potęguje się we Francji z każdym dniem

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska szumnie reklamu- je wyniki konferencji lon- dyńskiej podkreślając, że sta- nowia ona realizację planów dyplomacji USA co do remil- itaryzacji Niemiec zachodnich. Niektóre dzienniki amerykań- skie, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawi- niają w Europie wskutek remilitaryzacji Niemiec zachodnich usiłują udowodnić, że „gwa- rancje” zawarte w porozumieniu londyńskim zapobiegają sku- tecznej realizacji agresywnych celów militarystów zachodnio- niemieckich.

PARYŻ (PAP). Prawicowe dzienniki francuskie aprobu- ją porozumienie w sprawie remil-

Rozkaz ministra Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA (PAP). W związku z 10-tą rocznicą po- wstania Milicji Obywatelskiej minister Bezpieczeństwa Pu- blicznego Stanisław Radkie- wicz wydał rozkaz, w którym m. in. czytamy: „Szeregowcy, podoficero- wie, oficerowie MO.

Serdecznie pozdrawiam Was w dniu 10-lęcia.

W dotychczasowej Waszej pracy wykazaliście wiele ofiar- ności, poświęcenia i bohater- stwa w walce z godzącym w nasz naród wrogiem i z prze- stępczością.

Wasz ofiarny, cenny i trud — sumienne wypełnianie obowiązków na wyznaczonym

przez partię i rząd posterunku — zlikwidował w zarodku wiele wrogich poczynań, zmnie- szył skutecznie przestępczość godzącą w spokój, bezpieczeń- stwo i miłość obywateli.

To jest Wasz poważny wkład w dzieło umocnienia państwa ludowego.

Stojcie na straży naszej re- wolucyjnej praworządności, strzeżcie praw obywatelskich, a równocześnie bądźcie nie- przejełnani wobec wrogów i pinucje, by żadne przestęp- stwo nie uszło bezkarnie.

W dniu 10-lęcia życzę Wam dalszych sukcesów w trudnej i odpowiedzialnej walce, dla dobra ludu pracującego”.

W 10 rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej Strażniczka mienia, spokoju, życia

Przed 10 laty, w dniu 7 paź- dziernika 1944 roku, zgod- nie z zapowiedzią Manife- stu PKWN zostały utworzo- ne pierwsze jednostki Milic- ji Obywatelskiej — ofiar- nej strażniczki młodej wia- dzy ludowej, czujnie strzegą- cej mienia społecznego i o- sobistego życia, spokoju i bezpieczeństwa wszystkich obywateli. W szeregu MO wstępowali robotnicy i chłopi, młodzież, żołnierze Ar- mii Ludowej. Rozumieli oni, że obalone klasy nie złożą broni, że wróg wewnętrzny rozjątrzony kłęską z tym większą zjadłością i niena- wiścią będzie atakował mło- de państwo ludowe, będzie sabotaował, szkodził. MO zna- laza się na wysuniętym od- cinku walki klasowej o za- bezpieczenie zdobyczy mas ludowych, o utrwalenie wia- dzy robotniczo-chłopskiej.

Ciężkie, niezwykle niebez- pieczne, wymagające wiel- kiej odwagi i niepowądznie- go hartu były warunki w których zaczynała swą służ- bę dla ludowej Ojczyzny Mi- licja Obywatelska. Brakło najprymitywniejszego ekwi- punku — butów, mundurów, nowoczesnej broni, środków transportu i łączności. Nie- rzadko o głodzie i chłdzie — w dostojnym tych słów znaczeniu — tropili miliciani ci faszystowskich zbrodnia- rzy, chronili przed zemstą wroga klasowego delegatów rządu dla spraw reformy rolnej i ekipy robotnicze po- magające dzielić chłopom pa- ską ziemię.

Milicja sprostała zadaniom postawionym jej przez rząd robotniczo-chłopski i przez partię. W ciągu dziesięciole- cia ludowej ojczyzny stała się sprawnym, ofiarnym, świadomym oddziałem sto- jącym na straży mienia i bezpieczeństwa społecznego, zapisała w swej historii wiele pięknych bohaterских kart. Znane są społeczeń- stwu rzeszowskiemu nazwi- ska zasłużonych, okrytych sławą milicjantów. Warto przypomnieć o takich towar- zyszach, jak milicjant Fe- liks Sztaba, oficer Józef Ko- sik czy oficer Jan Zak, któ- rzy zginęli bohaterską śmier- cią w walce z reakcyjnymi bandami.

W ogniu walki, w codzien- nej pracy hartowały się, o- czyszczały i doskonaliły szeregi Milicji Obywatelskiej. Dzięki pracy organi- zacji partyjnych, dzięki sy-

stematycznemu szkoleniu po- litycznemu i zawodowemu funkcjonariusze MO z każ- dym rokiem podnoszą swe kwalifikacje i swój poziom ideologiczny, coraz lepiej u- mieją sprostać zadaniom po- ruczonemu im przez władzę ludową, partię, cały naród.

A zadania te, choć odmien- ne niż w pierwszych latach władzy ludowej, są niełat- we i jest ich bardzo wiele. Czasem obserwując pracę milicji oceniamy ją zbyt po- wierzchniowo. Wiemy; że przestępców, złodziei, oszu- stów, wydrwigroszów, chu- liganów. Reguluje ruch uli- czny i drogowy. Pełni dyżu- ry na dworcach kolejowych. Musi być zawsze na miejscu wypadku, pożaru, jakiegoś incydentu, awantury, kłó- tni... spieszy na pomoc ofia- rom własnej nieostrożności. Nie zawsze wdzięczna to- pracą, wymaga mocnych ner- wów, opanowania, stanow- czości.

Leż jakież jeszcze są in- ne zadania?

A przecież przed milicją stoją i inne jeszcze zadania, stokrój trudniejsze, wyma- gające wiedzy o życiu, zna- jomości zamaskowanych me- tod jakimi działa wróg kla- sowy zarówno w mieście, jak i na wsi. Posterunek MO na wsi — to mocny bastion walki przeciwko wrogim ma- chinacjom kulaka i jego zau- sznika.

Milicja ma obowiązek szczególnej troski o to, by w handlu uspołecznionym nie zagnieździł się szkodnik — łapownik, usiłujący krzyw- dzić wieś pracującą. Milicja, w której wieś widzi przed- stawiciela władzy ludowej, to opiekun biedoty wiejskiej, sołżnik spółdzielni produk- cyjnych i państwowych go- spodarstw rolnych, zawsze czujnie strzegący społecz- nego mienia przed sabotaży- stą i złoczyńcą.

W ciągu 10 minionych lat pracownicy Milicji Obywatel- skiej swą postawą, swą ofi- arną pracą, swym serdecz- nym stosunkiem do człwie- ka i jego trosk i potrzeb za- skarżili sobie zaufanie i sympatie społeczeństwa. Ro- botnicy i chłopci, wszyscy lu- dzie pracy przekonują się z każdym dniem bardziej, że milicja nierozzerwalnie zwi- ązana jest z ludem i intere- som ludu wiernie służy, że z godnością wypełnia zada- nia poruczone jej przez wła- dzę ludową.

dyńskie zostało osiągnięte nie dzięki „ustępstwom”. Adenau- era — jak twierdzą niektóre dzienniki — lecz dzięki poważ- nym ustępstwom Mendes-Fran- cea. Niestosunek jest twierdze- nie, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest rzeczą nieunik- nioną.

Wrogi stosunek do remilita- ryzacji Niemiec potęguje się z każdym dniem. Wskutek od- rzucenia układu o EWO, pre- stż Francji znacznie wzrosł. Dla protesty ludzi układ o „europejskiej wspólnotie o- bronnej” oznaczał przede- wszystkim remilitaryzację Niemiec, a obecnie remilitaryza- cja ta będzie przeprowadzana — tylko w innej formie. Jest to wyraźne zmilenie się z- wolią narodu francuskiego.

Dziennik „Le Monde” przy- znaje, że porozumienie londyń- skie nie jest dla Francji ko- rzystniejsze niż układ o EWO, lecz mimo to uważa, że Zgro- madzenie Narodowe powinno porozumienie to ratyfikować.

Dziennik „L'Humanite” i „Liberation” krytykują w o- strych słowach porozumienie londyńskie i stanowisko zajęte przez Mendes-France'a w Lon- dynie.

Jasne jest — pisze „Liberat- ion” — że porozumienie lon-

Z redakcyjnej poczty

O niedociągnięciach, które łatwo można usunąć

We wszystkich zakładach robotnicy przystępujący do pracy przy warsztatach otrzymują odpowiednie ubrania ochronne. Niestety nie przestrzega się tej zasady w „Sanowagu”. Tu często robotnik przyjęty do pracy musi czekać na przydzielenie mu ochronnego ubrania 2 lub 3 tygodnie. Czas ten wystarcza na poplamienie smarami i zniszczenie ubrania własnego.

Podobnie, posiada wiele do życzenia sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy. Robotnicy pracujący w obcinalni nie posiadają rękawic ochronnych i na ostrych brzegach blachy i innych pociętych materiałach kaleczą sobie ręce.

W innym zaś miejscu, gdzie przejeżdżają suwnice brak jest napisów ostrzegawczych na widocznych miejscach, co może grozić wypadkiem.

Niedociągnięcia te łatwo da się usunąć jeśli się tylko nimi kto zajmie — a jest komu!

BOLESŁAW BĘTKOWSKI
korespondent

Czy tak trudno zrozumieć?

Jeszcze 26 marca br. Powiatowy Zarząd Weterynarii w Lesku zwrócił się do Powiatowego Zarządu Łączności z prośbą o założenie instalacji telefonicznej w Przychodni Zarządu Weterynarii.

Nie załatwiono jeszcze jednak tej sprawy pomimo licznych interwencji ze strony kierownika Zarządu Weterynarii ob. Serwy.

Tymczasem sprawa kontaktu telefonicznego z poszczególnymi gminami jest niezmiernie ważna, w nagłych bowiem wypadkach zachorowań bydła chodzi o szybkie zawiadomienie pracowników Zarządu Weterynarii, by mogli oni udzielić bezwzględnej pomocy w poszczególnych wypadkach. Niestety tej prostej sprawy nie chce czy nie może zrozumieć kierownictwo Powiatowego Zarządu Łączności w Lesku, zwlekając do tego czasu z założeniem aparatu telefonicznego.

SAN.

Kontrola wykonania uchwał — to jedna z podstaw partyjnego kierownictwa

(Na marginesie plenum KM PZPR w Rzeszowie)

Jeżeli chcemy stale doskonalić styl pracy partyjnej i realizować zadania stojące przed partią, musimy systematycznie kontrolować wykonanie podjętych uchwał, wniosków, przydzielonych członkom partii, poleceń itd.

Kontrola wykonania uchwał jest jedną z podstawowych metod pracy kierowniczej i stanowi nieodłączną część partyjnego kierownictwa. — Kontrola ujawnia błędy i braki pomagając w ich usunięciu.

Rzecz jasna, że kontroli nie można przeprowadzać po upływie czasu przeznaczono-

nego dla realizacji danej uchwały a przeciwnie kontrola jest wtedy skuteczna, gdy rozpoczyna się od momentu podjęcia uchwały i trwa aż do pełnej jej realizacji.

Dlatego też ostatnie plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie poświęcone było kontroli wykonania uchwał VI Miejskiej Konferencji Partyjnej.

Jak wiadomo, obrady VI Miejskiej Konferencji Partyjnej wykazały wiele braków i słabości w pracy niektórych podstawowych organizacji partyjnych, zwłaszcza w zakresie realizacji grudniowej uchwały KC mówiącej m. in. o wzroście i regulowaniu składu socjalnego naszej partii.

Uchwały VI Miejskiej Konferencji Partyjnej omawiano na zebraniach poszczególnych organizacji partyjnych, wyciągając w zasadzie słuszne wnioski do pracy na swoim terenie. Tak było np. na zebraniach partyjnych w Fabryce Sprzętu Gospodarczego, Zarządzie Budowlanym nr 1 i 2, w oddziałowych organizacjach partyjnych PKP i w wielu innych podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych.

Tam, gdzie konsekwentnie realizowano uchwały VI Miejskiej Konferencji Partyjnej są pewne osiągnięcia w pracy o czym zresztą mówili towarzysze w dyskusji.

Na przykład tow. Szybisty wskazał, że po VI Miejskiej Konferencji Partyjnej organizacja partyjna przy Fabryce Sprzętu Gospodarczego przyjęła w swe szeregach 13 kandydatów (w tym 7 kobiet). Potworzono tam grupę partyjną — zetempowoskie, które notują coraz więcej sukcesów w pracy zawodowej i politycznej.

Są jednak w Rzeszowie organizacje partyjne, w których dotychczas nie omawiano uchwał VI Miejskiej Konferencji Partyjnej. Do takich należą organizacje partyjne przy Miejskim Handlu Detalicznym (spożywczy), Rzeszowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowego, Technikum Mechanicznym WSK, Ekspozyturze CZPMlecz i inne.

Organizacje te nie przejawiały troski, aby uchwały VI Miejskiej Konferencji Partyjnej doprowadzić do wszystkich członków partii, i dlatego nie należy się dziwić, że np. w Rzeszowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowego od czasu wyborów do tamtejszych władz partyjnych odbyło się dopiero jedno zebranie partyjne, a

towarzysze nie znają zadań wynikających ze Statutu w zakresie pracy z bezpartyjnymi związkowcami i młodzieżą.

Słaba praca z młodzieżą uwidacznia się najlepiej w Miejskim Handlu Detalicznym (przemysłowy), gdzie istnieje koło ZMP skupiające 78 członków, jednak na przestrzeni dwóch lat nikt z zetempowców nie zwracał się do organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie w szeregi kandydatów PZPR.

Niedostateczna praca niektórych organizacji partyjnych wynika także częściowo z tego, że towarzysze w Komitecie Miejskim zajmują się ostatnio załatwianiem wielu, w przeważającej mierze słusznych, spraw i bolączek mieszkańców, które jednak mogłyby być z powodzeniem załatwione w zakładach pracy lub w Miejskiej Radzie Narodowej.

Zamiast tej „papierkowej” roboty kierownicy wydziałów i instruktorzy KM powinni poświęcić więcej czasu dla udzielania pomocy organizacjom partyjnym w przenoszeniu uchwał VI Miejskiej Konferencji Partyjnej oraz kontrolowaniu pracy podstawowych organizacji partyjnych. Wtedy różne spory załatwiają no by na miejscu.

Wytyczne II Zjazdu i II Plenum silnie wzmożyły aktywność podstawowych organizacji partyjnych w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Dlatego też im bardziej wzrasta aktywność podstawowej organizacji partyjnej, tym lepsze i sprawniejsze muszą być metody kierownictwa partyjnego ze strony instancji partyjnej. Tym bardziej operatywna musi być kontrola.

Zadania wytyczone przez II Zjazd PZPR wymagają nie tylko aktywności szerokiego rzesz mas pracujących, ale wymagają także pogłębienia świadomości politycznej tych mas. Uchwały te wymagają, aby instancje i organizacje partyjne uczyniły z kontroli wykonania uchwał metodą swej codziennej pracy. Potrzebna jest kontrola obejmująca wszystkie dziedziny pracy partyjnej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kontroli przeprowadzanej przez instancje partyjne powinna towarzyszyć kontrola przeprowadzana przez szeregowych członków partii, gdyż tylko tak pojęta kontrola stosowana od góry i od dołu daje pewność urzeczywistnienia słusznej polityki naszej partii.

J. P.

Przewozy jesienne

Aby egzamin zdać na „piątkę”

Transport nasz wkroczył w zdecydowanie w okres przewozów jesiennych, które rozpoczęły się jak co roku z początkiem września. Jest to okres, w którym koleje i PKS zdają swój coroczny egzamin gotowości wypełnienia zadań przewozu dodatkowej masy towarowej, w postaci ziemiopłodów oraz towarów zimowego zaopatrzenia, względnie też masy towarowej pozostającej jako zapas do przewozu z poprzednich kwartałów.

Wstępna analiza przebiegu przewozów jesiennych wykazuje, że na ogół zarówno na kolejach jak i w PKS przewozy przebiegają dość sprawnie, bez przysłówowych „korków” z lat ubiegłych. Świadczy to, że zarówno kolejarze jak i pracownicy PKS wyciężyli wysiłki nad przygotowaniem transportu do akcji wzmożonych przewozów.

W przygotowaniach kolei do tegorocznych przewozów jesiennych, poważne znaczenie miał fakt politycznej mobilizacji do obchodu „Dnia Kolejarza”, w wyniku której na kolej osiągnięto poważne efekty w podniesieniu wskaźników eksploatacyjnych oraz osiągnięto niemałe oszczędności. Znajduje to swe odbicie również w przebiegu przewozów jesiennych.

Nie można też pominąć fakt, że nasze organizacje partyjne na kolei już w sierpniu dokonały oceny przygotowań do przewozów poszczególnych służb, ujawniając braki i niedomagania oraz wskazując na środki ich przezwyciężenia.

Dokonano też, aczkolwiek nie wszędzie z jednakowym powodzeniem, ustalenia organizacji partyjnych do zadań w okresie wzmożonych przewozów, przydzielając członkom partii odpowiednie zadania partyjne.

Dziesiątki tysięcy straconych godzin to rezultat bałaganianstwa użytkowników

Jednakże mimo pozytywnych wyników w realizacji przewozów jesiennych, istnieją też pewne niedomagania, szczególnie na odcinku współpracy z klientami kolei i PKS, wyrażające się w nadmiernym przetrzymywaniu taboru pod wyładunkiem. Wystarczy wspomnieć, że za okres od 1 — 23. IX. w samym tylko rzeszowskim Oddziale Eksploatacyjnym przetrzymano ogółem pod wyładunkiem 448 wagonów na 11.750 godzin, to jest na 489 dób i 14 godzin, a więc ponad rok czasu, a w samej stacji Rzeszów 231 wagonów na 4.086 godzin, w Przemysiu 43 wagonów na 675 godzin, w Jarosławiu 106 wagonów na 3280 godzin, w Przeworsku 47 wagonów na 1128 godzin i Deblicy 21 wagonów na 212 godzin.

Jeżeli do tego dodać przetrzymywanie wagonów w hucie i ZBM Stalowa Wola, które w tym zakresie biją rekordy, gdyż przeciętne przetrzymywanie wagonu kształtuje się tam normalnie ponad 15 godzin na dóbę, to otrzymamy „imponujący” bilans niedbalstwa i marnotrawstwa na wielką skalę. A trzeba tu dodać, że zarówno huta jak i ZBM Stalowa Wola, nie przestrzegają obowiązku oczyszczania wagonów z pozostałości po wyładunku, co zmusza koleje do oczyszczania wagonów własnymi siłami, oczywiście na koszt klienta, przez co naturalnie jeszcze przedłuża się czas wagonów na posioju.

Z podobnymi trudnościami boryka się PKS, gdzie również występuje przetrzymywanie samochodów pod wyładunkiem i np. magazyn PZZ Zwęzycza przetrzymał ponad normę tabor PKS na 338 godzin.

Te wycinkowe cyfry mówią, że z obrotu kolei i PKS wytrąca się tabor w najgorętszym dla nich okresie, co przynosi nie tylko znaczne straty gospodarce narodowej, ale też znacznie utrudnia pracę naszego transportu. A trzeba także pamiętać, że koszty przetrzymania wagonów czy taboru PKS, obciążają instytucje, przetrzymujące ten tabor, co ma odbicie na kosztach własnych danego zakładu.

Dlatego przetrzymanie przez Rzeszowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowych w maju w r. 29 wagonów na 1.001 godzin, na pewno nie wpłynęło dodatnio na obniżkę kosztów własnych i dalsza tego rodzaju praktyka doprowadzi nie do obniżki, ale do znacznego przekroczenia kosztów własnych.

Instancje partyjne — transport zostawiły odlogiem

Zródła lekceważenia i niedbalstwa w obrocie wagonami niewątpliwie należy widzieć w niedostatecznej pracy naszych partyjnych instancji terenowych, które w tej dziedzinie mają rozeznanie, a więc i nie mogą oddziaływać w dostatecznej mierze na kierowników gospodarczych poszczególnych zakładów.

Nasze komitety powiatowe niekiedy nie doceniają roli transportu, mimo że rozwój gospodarki narodowej niemożliwy jest bez sprawnego działającego kolejnictwa, które wiąże ze sobą i cementuje w jedną gospodarczą całość, ośrodki przemysłowe z okragami i rejonami rolniczymi, dostarczając im surowców i żywności.

Tym też należy tłumaczyć fakt, że wnioski egzekutywy KW PZPR w sprawie przewozów jesiennych, omówiono zaledwie w kilku komitetach powiatowych, ale nie wszędzie potrafiono pokazać dobitnie wynikające stąd zadania dla partyjnych organizacji w transporcie; a w KP Lubaczów, Mielec i Gorlice zagadnienie postawiono w ten sposób, że wspomnianych wniosków egzekutywy nie będzie się stawić na posiedzeniu egzekutyw, gdyż przysłano je bezpośrednio organizacjom partyjnym na kolei i „tam je sobie sami przepracują”.

Toteż nic dziwnego, że na stacji Basznia w pow. Lubaczów od kilku dni notujemy przestoje wagonów z ziemniakami dla gorzelni, a w dniu

29. IX. br. groziło to już całkowitym zakorkowaniem stacji — ponieważ dalsze wagony nadchodziły i dopiero dopiero zawiadomienie stacji wstrzymały ich napływ.

Istnieje też całkowita ignorancja w tej dziedzinie ze strony niektórych rad narodowych, a najlepszym przykładem tego jest fakt, że Prezydium MRN w Jarosławiu we wrześniu br. przetrzymało 35 wagonów przez 1960 godzin.

Słabo tym zagadnieniem żyją też poszczególne Zarządy Okręgowe zw. zaw., mimo że egzekutywa KW podkreśliła wielką wagę sprawy podejmowania zobowiązań przez użytkowników kolei i PKS, w celu zlikwidowania przestoju pod ładunkiem i wyładunkiem, pełnego wykorzystania ładowności środków transportowych i walki z pustymi przebiegami oraz sprawą ścisłego przestrzegania dyscypliny przewozowej przez ładowanie w niedziele i święta, jak też ładowanie w dni powszednie na dwie zmiany.

Trzeba zerwać z pobłażaniem niedociągnięciom

Nie bez winy jest WKPG, która nie stosuje sankcji w stosunku do zakładów zaniedbujących obowiązków plano-

Ważne zadania spółdzielczości pracy

Od roku 1951 wzrosła prawie potrójnie produkcja w spółdzielni pracy, osiągając w roku 1953 wartość ponad 57 mln zł wg cen niezmiennych. Równocześnie wzrosła ilość członków w spółdzielniach pracy i w roku 1954 utrzymuje się w granicach 92—96 proc. w stosunku do 7600 zatrudnionych w spółdzielniach wytwórczych i 3651 w spółdzielniach usługowych.

Obok spółdzielni wytwórczych, coraz większy wkład do walki o lepsze zaopatrzenie światła pracy wnoszą ponad 380 spółdzielczych punktów usługowych, zatrudniających około 2400 osób. Osobną pozycję stanowi pięć powiatowych spółdzielni usługowych dla wsi, działających przez 100 punktów usługowych. W ramach spółdzielni remontowo - budowlanych pracuje w chwili obecnej 207 punktów usługowych.

Dotychczasowy wielki rozwój spółdzielni pracy oraz

odpowiedzialne zadania na przyszłość, stały się przesłanką zasadniczych zmian organizacyjnych, jakie się obecnie przeprowadza. Z inicjatywy Spółdzielczości Naczelnej Rada Spółdzielczości podjęła uchwałę w sprawie reorganizacji centrali terenowych Związków Spółdzielni Pracy. Uchwała ta ma na celu uproszczenie i ujednolicenie struktury organizacyjnej spółdzielni pracy, przez powołanie jednej centralnej organizacji spółdzielni pracy, obejmującej swą działalnością wszystkie spółdzielnie pomocnicze. W tym też celu utworzono Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy, jako terenowe zrzeszenie w Rzeszowie. Celem zachowania odrębności spółdzielni inwalidzkich, działalność tych placówek podlega Zarządowi Produkcji Inwalidzkiej. Poza Wojewódzkim Związkiem znajdują się jeszcze pewne specjalne spółdzielnie, które zostaną zorganizowane w Krajowych

Związkach Branżowych podległych wprost Centralnemu Związkowi Spółdzielni Pracy.

W świetle uchwał IX Plenum i II Zjazdu Partii na czoło zagadnień wysuwa się dalszy rozwój sieci punktów usługowych, gdyż dotychczasowa ich ilość jest niedostateczna. Chodzi przede wszystkim o usługi dla potrzeb gospodarstw rolnych i gospodarstw domowych na wsi. Dla zaspokojenia potrzeb województwa rzeszowskiego przewiduje się na przestrzeni najbliższych pięciu kwartałów przyrost punktów usługowych z branży metalowo-elektrycznej do cyfry co najmniej 1600 — w tym na wsi do 800, w branży drzewnej do 750, w branży odzieżowej do 1700, w skórzanej do 1300, remontowo - konserwacyjnej — do 1500 oraz palni do 65.

Równocześnie wylania się problem podniesienia jakości

i terminowości usług, organizacji pracy, stosowania ze społowych metod pracy, racjonalizacji i mechanizacji, i szczególnie trudne do rozwiązania zagadnienie rekrutacji i szkolenia kadr dla potrzeb rozbudowującej się sieci punktów usługowych.

Przy rozwoju sieci punktów usługowych WZSF nie może zapomnieć o terenach zaniedbanych pod tym względem, jak powiaty: ustrzycki, leski, kolbuszowski i lubaczowski. Ważne jest również wzbogacenie asortymentu oraz pełnienie niż dotychczas wykorzystanie surowców lokalnych oraz zużycie odpadów przemysłu kluczowego.

Zadań tych, będących wyrazem postępu, wylania się na pewno więcej, a ich realizacja przez spółdzielnie pracy — przy ścisłym współudziale i pomocy rad narodowych — pozwoli na lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy.

ST. WITOWSKI

Dwie krzywe - dwa załamania w pracy aktywu brzozowskiego

Wiosną byli w brzozowskim werbownicy z województwa szczecińskiego. Mówili na zebraniach i w codziennych rozmowach z chłopami o żyznej, nadmorskiej ziemi, czekającej na zagospodarowanie, mówili o korzyściach płynących z osiedlenia, o murowanych budynkach czekających ich w województwie na ludzi, o pomocy państwa dla osadników. Mówiono o tym samym w pogadankach wygłaszanych przez radiowęzły.

Wyniki też były. Ponad 60 rodzin zostawiło marne działki ziemi, kryte słomą, walcące się często domy i pojechało w szczecińskie i koszalińskie oraz do powiatów usztyckiego, leskiego i sanockiego, by zacząć tam nowe, lepsze życie. Wyjechali do pracy w PGR, na gospodarstwa indywidualne i do spółdzielni produkcyjnych.

Czy któryś z tych 60 narzeka na ten krok? Gdyby go o to zapytać, na pewno by się obraził.

Stanisław Waslak z grom. Pawłokoma miał półtora ha ziemi i 6 ludzi do wyżywienia. Wiosną pojechał do gromady Sieduchów w woj. szczecińskim i objął tam gospodarstwo indywidualne. Dzisiaj żyje dostatnio i chwali sobie swoją decyzję.

Józef Franczak mieszkał w gromadzie Golcowa. Miał ledwo 1 ha ziemi i 6 dzieci na utrzymaniu. Ile się na-

Gdyby wykreślił krzywą, obrazującą wyjazd chłopów z powiatu brzozowskiego na osiedlenie w tym roku, jej szczyt przypadłby na miesiące wiosenne — marzec, kwiecień i maj. Potem krzywa ta opadałaby i to gwałtownie w dół, tak, że w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu zbliżałaby się prawie do zera.

Gdybyśmy jeszcze wykreślił drugą krzywą, obrazującą pracę propagandową i mobilizującą do wyjazdu na osiedlenie otrzymalibyśmy obraz mniej więcej ten sam. Szczyt przypadłaby na miesiące wiosenne. Spadek na letnie. Też spadek obrzyl — sięgający niemal zera. Te dwie krzywe najlepiej chyba scharakteryzowałyby nam współzależność między pracą propagandową i agitacyjną a jej wynikami.

martwił i napracował, by utrzymać rodzinę, trudno opisać. Wiosną wyjechał też w szczecińskie do pracy w Państwowym Gospodarstwie Leśnym. Żyje dzisiaj bez kłopotów.

Katarzyna Skiba też dosyć się nabiedowała w gromadzie Przysielnica na 80-arowej działce. Najstarsza córka — dziewczyna ledwo 15-letnia ręce urabiała u bogaczy, by jakoś pomóc matce w utrzymaniu rodziny. Dziś Skibowa jest jedną ze spółdzielczyń w spółdzielni produkcyjnej w szczecińskim. Żyje dostatnio i cieszy się ludzkim poważaniem.

Takich życiorysów można by przytoczyć tyle, ile z brzozowskiego wyjechało na osiedlenie (zn. przynajmniej 60). Wyjechali przecież najbiedniejsi, ci których ziemia w brzozowskim nie mogła wyżywić. Wszyscy dzisiaj w listach do rodziny chwają sobie nowe

życie na nowozagospodarowanej ziemi.

Przeczytajmy np. jeden z takich listów, który Kazimierz Stareńczak pochodzący z gromady Jablonka, a obecnie osiedleńca z grom. Wydrzany nadesłał do Powiatowej Rady Narodowej, Stareńczak pisze:

„Po uzyskaniu z Prezydium skierowania osiedlenia wyjechałem wraz z rodziną i osiedliłem się w miejscowości Wydrzany w woj. szczecińskim. Tu otrzymałem dom z 5 pokojami, kuchnią i spiżarnią oraz elektrycznym oświetleniem. Poza tym otrzymałem zabudowania gospodarcze tj. oborę, chlewy i stodołę. Za uzyskaną pomoc finansową zakupiłem sobie inwentarz żywy — krowę, świnię i owce. Dla utrzymania tegoż inwentarza otrzymałem 3 ha łąki, na której obecnie utrzymuję już 3 turow i całkiem śmiało mogę chłować jeszcze więcej bydła.

Ponadto otrzymałem działkę przy domu, która całkowicie wystarczy mi na sadzenie jarzyn i ziemniaków. Pracuję w państwowym gospodarstwie leśnym i otrzymuję dobre wynagrodzenie. Za udzieloną mi pomoc przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzozowie składam serdeczne podziękowanie, gdyż był mój w dużym stopniu obecnie się polepszył”.

Ponieważ jednak w brzozowskim po wiosennym nasileniu pracy propagandowej latem praca ta zamarła, nawet list Stareńczaka — list cenny, pokazujący bowiem jak zmieniła się dola biednego chłopca na osiedleńcu, nie przelał tego zastój. Wskazuje na to choćby fakt, że list, który przyszedł do Brzozowa 31 lipca został wyzyskany w pogadance wygłoszonej przez radiowęzły dopiero 22 września.

Nie robiło nic, by sprawę ruszył z miejsca, Prezydium PRN. Spaly również przydziały GRN, które czekały na dyrektywy z powiatu. Organizacje partyjne zaangażowane skupem zboża nie umiały tej akcji połączyć z pracą agitacyjną, która mogłaby ruszyć z martwego punktu sprawę osadnictwa. W rezultacie w lipcu z brzozowskiego wyjechało na osadnictwo 3 rodziny, w sierpniu ani jedna a we wrześniu ledwo jedna i niewielka grupa zwładowca.

Tymczasem trzeba wiedzieć, że osadnictwo samo się nie zrobi. Jeżeli nie towarzyszy jej szeroka praca polityczna i agitacyjna, jeżeli sprawą tą nie zajmują się aktywnie, będzie wiecznie trwać w zastój.

Powiat brzozowski dzięki mobilizacji mas chłopskich osiągnął piękne rezultaty w skupie zboża. Stać go na to. By ruszył z miejsca sprawę osadnictwa, tym bardziej że są gromady, gdzie przeciętna powierzchnia gospodarstwa nie przekracza nawet 1 ha. Wiele rodzin z trudem utrzymuje się na morgowych działkach, a w szczecińskim i koszalińskim, usztyckim, leskim i sanockim ziemia czeka. Czeka na chłopów z brzozowskiego i z innych przeludnionych powiatów.

Według planu z brzozowskiego ma wyjechać do końca br. na osiedlenie 92 rodziny. Może wyjechać znacznie więcej, byle tylko aktywnie sprawę osadnictwa potraktował przynajmniej tak jak sprawę skupienia zboża, mięsa czy mleka, tak jak sprawę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Bo to jest też sprawa, która służy podniesieniu stopy życiowej ludzi pracy. Lepiej będą żyć nie tylko ci, co osiedlą się na niezagospodarowanych ziemiach, lecz także zbóż z zagospodarowanych przez nich ziem zwiększy zasoby żywności w naszym kraju. A. S.

Z wojewódzkiego zjazdu spółdzielczości produkcyjnej

Razem

„...ledwo żyto pożółkło, wziął sierp i spieszenie je zjął, na części niewielkiego zresztą pola. Młócił w dzień i w nocy. Wreszcie omlócone ziarno zmiął w żarnach i żonie poleciał upiec chleb.

Pospiech chłopca był zrozumiały. Od długiego czasu dzieci jego, on sam i wszyscy w domu nie jedli chleba. Jak to zwykle bywało na wsi przed 1939 r. u biedniaków matorolnych, a nieraz i u średniaków.

Chleb leżał już na stole. Oczy zgłodniałych dzieci łakomie patrzyły na bochen i ręce bezwiednie wysuwały się w jego stronę. Ze zdziwieniem patrzyły na ojca...

Ten wziął pas w ręce i powiedział z goryczą: zbieramy chleb za to, że tak późno przyszedł do nas. Za długo czekaliśmy.

A dzieci w płacz i krzyk z strachem: Tato! nie bij! A jak się chleb pogniewa na nas i nigdy więcej nie przyjdzie? Naukowość dzieci mieszała się tu z boleścią i goryczą dorostłego człowieka. Brakowało chleba w chłopskich domach”.

Tow. A. Łaszewicz I sekretarz KW w podsumowaniu dyskusji na zjeździe m. in. opowiedział to autentyczne zdarzenie jakie miało miejsce w jego rodzinnych stronach.

Brakowało chleba, a nawet ziemniaków w okresie rządów sanacyjnych w rzeszowskich wsiach. To był kapitalizm. Jednostki opływały kosztami wyzysku i niedzy mas we wszystkim. Masy pracujące chłopów cierpiały głód. To były skutki kapitalistycznego rozwarstwienia wsi, działania praw koncentracji i ubożenia.

A teraz porównajmy życie chłopca w Polsce Ludowej.

Nikom nie brakuje chleba. Podnosi się z każdym rokiem stopa życiowa małego i średnio rolnych chłopów. Socjalistyczna przebudowa wsi dźwiga więc z zafobania technicznego i kulturalnego na wyższy poziom, gwarantuje chłopom

trwały i stały wzrost za-
możności.

Spółdzielnie produkcyjne, Dębno, Skowierzyn, Lisówek, Chartyany, Pustynia, Młyny, Sońca, Jurówce, Kostarowce i dziesiątki innych osiąga ją po 18 i 21 q żyta i pszenicy z ha. W spółdzielczych oborach stoi po 60 sztuk bydła, w chlewniach po kilkadziesiąt tuczników, macior i warchlaków.

Na polach spółdzielczych najcięższe prace wykonują traktory i kombajny. Państwo ludowe troszczy się o wzrost produkcji rolnej i osobisty dobrobyt chłopca pracującego. Daje maszyny, nawozy sztuczne, ziarno kwalifikowane, agronomów, zaleca stosować siew krzyżowy i inne naukowe metody uprawy roślin oraz hodowli bydła.

Spółdzielczość produkcyjna chroni chłopca przed rozwarstwieniem. Otwiera przed nim perspektywę szczęśliwej przyszłości.

Żłobek i świetlicę mamy wspólną

Zupełnie słusznie zwróciła uwagę tow. Mrozowa z Brzeźnicy, że uczestnicy zjazdu nie mówią o kobietach, jakby ich w ogóle nie było w spółdzielniach produkcyjnych.

W Brzeźnicy, nie ustępują one mężczyznom. Pracują rze telnie przy wszystkich pracach na równi z nimi, a bywa, że i lepiej od nich.

„Przy żniwach pracowało tylko trzech mężczyzn — chwaliła się Mrozowa — a przy omłotach... jeden (traktorzysta)”.

Kobiety, członkinie spółdzielni produkcyjnej w Brzeźnicy, zbierają się wieczorem i naradzają co robić następnego dnia. Nie mają żadnych opóźnień w pracach siewnych i wykopkach.

Duma kobiet brzeźnickich jest żłobek. Wspólny żłobek. Są tam dzieci kobiet indywidualnych i spółdzielczych. Razem zastanawiają się co zrobić, aby życie kobiety więcej

skiej stało się lepsze. Żłobek zwalnia kobietę od troski o dzieci w tym czasie, gdy pracuje w polu, a nawet w domu i gdy wyjeżdża po sprawunki do Dębicy.

Kobiety brzeźnickie garną się również do świetlicy i do ksiązek. Interesują je wydarzenia w kraju i na dalekim świecie.

Ze świetlicy korzysta młodzież. Synowie i córki chłopów spółdzielców i indywidualnych uczą się razem, bawią się wspólnie.

Linia podziału w Brzeźnicy nie biegnie między wsią indywidualną, a spółdzielczą, ale między kułactwem, a chłopstwem pracującym — ze spółdzielni produkcyjnej i gospodarstw indywidualnych. Tak pojęty słusznie podział klasowy wsi umożliwił chłopom brzeźnickim walczyć o wzrost produkcji rolnej i o swoje dostatnie życie.

Dzielmy się doświadczeniami

W sierpniu br. powstała w Kamieniu spółdzielnia produkcyjna. Spółdzielcy sieją żyto, przygotowują ziemię pod zasiewy jare, kończą po raz ostatni prace przy zbiorze okopowych w pojedynkę. Teraz już będą pracować zespołowo.

Zarząd spółdzielni chce dobrze gospodarzyć, umiejętnie ludźmi kierować, a nie komenderować. Wiek jest elektryfikowana, posiada ośrodek zdrowia, młyn, szkołę, a teraz spółdzielnię produkcyjną — ośrodek socjalistycznej kultury rolnej i nowych stosunków między ludźmi. Spółdzielcy chcą przodować. Trapi ich jednak brak doświadczenia.

„Nasz zarząd — mówił na zjeździe przewodniczący ob. W. Gancarz — chętnie by wyjechał do dobrze gospodarującej spółdzielni istniejącej już kilka lat. Choćby na tydzień. Przychodziłby się nam przytękać”.

„Zapraszamy do Skowierzyna” — Stanisław Korga przewodniczący spółdzielni produkcyjnej powiatu tarnobrzeskiego wyraził chęć podzielić się doświadczeniem pracy zarządu i rozwoju gospodarstwa spółdzielczego.

Skowierzyn jest jedną z wielu przodujących spółdzielni w naszym wojewód-

twie. Wymiana dobrych doświadczeń między spółdzielni, udzielenie pomocy przez przodujące starszym i nowoorganizowanym, upowszechnienie doświadczeń i do robku przodujących spółdzielni wśród chłopów indywidualnych stała się palącą potrzebą. Niewątpliwie będzie to miało wpływ na umocnienie istniejących spółdzielni, pomoże zorganizować nowe, przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej. Stubno ma na wysokim poziomie postawioną hodowlę trzody chlewniej. W Skowierzynie krowy przeciętne dają ponad 3 tys. l mleka rocznie. Sońca po zastosoowaniu kwadratowego sadzenia ziemniaków uzyskała 230 q ziemniaków z hektara. Wydajność z ha w Dębnie, wynosi 18 q żyta.

Powiatowe lub gminne zjazdy i narady spółdzielców, wyieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych, (w zakresie) odwiedziły sąsiedzkie spółdzielców z jednego powiatu do drugiego lub z gromady do gromady, opieka przodujących spółdzielni nad starszymi, oto nie które formy wymiany doświadczeń, które trzeba słowem

Z brygadą traktorową w Łupkowie

250 procent normy dziennie

NIKIEL wyjechał wraz z plecionkami kolegami: z KAZIMIERZEM GALASEM, STANISŁAWEM BRZOZĄ, ANTONIMEM ŁOŻĄ i ze SZCZEPANEM SUROWKĄ.

Gdyby zapytał Adama Nikiela, traktorzystę z POM Lubaczów, co go skłoniło, że tak chętnie zgłosił gotowość wyjazdu z traktorem na likwidację i zagospodarowanie odlogów w Łupkowie, bez wahania odpowie: ta ziemia leżąca dotąd bezużytecznie wymagała rąk takich jak moje — młodych i zdrowych. Czekala na zaoberanie i ziarno.

Poza tym w pow. sanockim są piękne i zdrowe okolice. Teren podgórski...

Do Łupkowa nie przyjechał ich sami. Następnego dnia po ich przyjeździe przybyło jeszcze pięciu traktorzystów powiatu sanockiego. Był wśród nich Zbigniew Bartkowski, który po ukończeniu dwuletniej szkoły metalowej zrezygnował z pracy w fabryce. Podobała mu się praca w POM-ie. Nie brakło także młodego agronoma Mieczysława Rasplii. Ukończył w tym roku technikum rolnicze. Do

Łupkowa wyjechał z postanowieniem rzetelnej i sumiennej pracy nad podniesieniem wydajności z hektara.

W Łupkowie byli już traktorzyści z woj. warszawskiego.

Pierwsze dni pobytu na nowym terenie nie szczędziły traktorzystom kłopotów. Stary barak nie dawał zabezpieczenia przed zimnem. Nie było kuchni na miejscu. Strawę dowożono z sąsiedniego PGR-u. Nowy barak, na budowę którego materiał był już zwieziony, miał stanąć dopiero za dwa tygodnie.

Nie osłabiło to jednak ich zapału. Do czasu zanim zbudowany zostanie nowy barak, postanowili zamieszkać w starym, uszczelniając go we własnym zakresie i doprowadzając do porządku drobniejsze usterek.

Po pięciu dniach zaoberane polaice wyraźnie odcinały się od płaszczyny odlogów ciągnącej się hen daleko od północy w stronę Komańczy, od wschodu w stronę Cisny.

A odlogi łupkowskie są trudne do orki. W niektórych

miejskach krzewy, które wyrosły w ciągu minionych lat, są tak duże, że z trudem przez nie przedzierają się traktor. Norma dzienna dla „Ursusa” w tym terenie wynosi 0,95 ha orki, zużycie paliwa 37 kg na 1 ha.

A. Nikiel, Galas, Klimkowski i kilku innych zużywają przeciętnie po 35 kg paliwa na 1 ha. By traktor znajdował się w stałej gotowości do eksploatacji, by być pewnym że po wyjeździe do orki po kilku godzinach nie zdarzy się jakaś niespodziewana awaria, codziennie sprawdzają silniki „Ursusów”, dokonują przeglądów części. Nic dziwnego, że osiągają przeciętnie powyżej 250 proc. normy dziennie.

Myśl, ażeby przed terminem zaoberać planowane 1000 ha odlogów i obsiąć z tego arealu do 15 października 250 ha, stała się sprawą honoru i ambicji, nieodłączną częścią ich codziennego życia.

Na pewno wypełnią bojowe zadanie.

Dziś spojrzeć na zbocza — zamiast chwastów czernią się pląty świeżej, splunionej piugiem ziemi. ST. GALOS

Co ma książka do kurnika?

Na lewo, na prawo, gdziekolwiek skierować wzrok — wszędzie panowała niepozornie książka. Barwne, kolorowe okładki książek wiszące na ścianach przyciągały uwagę wchodzących do budynku, gdzie mieścił się punkt biblioteczny, przedszkole, świetlica i biura zarządu spółdzielni produkcyjnej w Jurówcach.

Tyle ich było, że trudno coś z nich wybrać. Dopiero po wejściu do właściwej sali, gdzie mieściły się szafy z książkami, stoliki i krzesła, zaczęła można było o wyborze książki.

„Książka pomoże ci poznać kraj rodzicielski” — głosi hasło na jednej z plansz. Pod spodem tytuły książek „Nad Juką” — to uspaniałoty opis bohaterki walki z „białymi” o umocnienie zdobyczy Rewolucji Październikowej — mówi usłużna bibliotekarka. „Żniwa” — ta książka powinna stać się doradcą wielu

spółdzielców jak trzeba przełamywać trudności i nie lękać się żadnych przeszkód.

„Co powinien czytać dobry gospodarz” — plansza z tytułami pozwala zorientować się w doborze książki wg zainteresowań. „Tucź świń” — poradnik dla hodowców czy pracowników chlewni.

„Chów kur”, „Uprawa roli”, „Kiszonki zielone” — każdy z rolników znajdzie tu książkę dla siebie.

Pokoik jest niewielki, szafy biblioteczne również, ale do dyspozycji mieszkańców Jurówiec jest przeszło 700 pozycji czytelniczych z różnych dziedzin.

Czy czytają? Tak, czytają dużo i chętnie. Do najbardziej zapalnych czytelników należy Józef Fedoreńko i Katarzyna Rudowska.

Z tymi mam kłopot, przyjdąmy zresztą — zwierza się bibliotekarka — gdyż stale

muszę uzupełniać nowościami zapasy biblioteczne.

„Weźmy kury, niemal w każdym gospodarstwie pętało się tego kilkanaście sztuk, różne go „kalibru” zielononóżki, „karmazyny, kto by tam naliczył tych mieszańców.

Każda z gospodyń rano i wieczór rzuciła tam parę garści poślada, zebrała jajka i tyle o kury dbała co o piątę koło u wozu. Były i tyle.

Az tu raz którejś z kobiet bibliotekarka podsunęła książkę „Chów kur” — na dokładkę...

— Macie przecież kury — dowiedziecie się o ich hodowlę, żywieniu, mówiła do odchodzących. Niewielką książeczkę czytało już wiele kobiet.

Jakoś od tego czasu zaczęło się kurom w Jurówcach lepiej powodzić. Kurniki zostały wybielone ich mieszkanki dostawały do jedzenia zielonki, o wapnie też pamiętano. A kobiety zauważyły, że ku-

W 5 rocznicę powstania NRD

Wspólna walka o pokój i zbiorowe bezpieczeństwo

Berlin w październiku.

Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi 7 października piątą rocznicę swego istnienia. Dzień ten ma doniosłe znaczenie historyczne nie tylko dla narodu niemieckiego, ale i dla całej Europy. Utworzenie bowiem Niemieckiej Republiki Demokratycznej było silnym ciosem wymierzonym w plany mocarstw zachodnich i ich pomocników z Bonn, dążących do utrwalenia podziału Niemiec i wykorzystania ich zachodniej części jako wojennej bazy agresywnych planów Stanów Zjednoczonych. Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła mocny fundament walki wszystkich patriotów niemieckich o zjednoczenie ich ojczyzny. W niej to znalazły silne oparcie demokratyczne siły z Niemiec zachodnich w ciężkiej walce przeciwko polityce podziału Niemiec i polityce wojny prowadzonej przez Adenauera i jego faszystowską klikę.

Droga, jaką kroczy z powodzeniem Niemiecka Republika Demokratyczna, jest pokojową drogą ścisłej współpracy z krajami demokracji ludowej, zwłaszcza z sąsiadami — Polską Rzeczpospolitą Ludową i Czechosłowacką Republiką Ludową, które po raz pierwszy w swojej historii za swoimi zachodnimi czy północno-zachodnimi granicami mają bliskiego przyjaciela.

Nowe stosunki oparte są na niezłomnej przyjaźni każ-

dego z trzech krajów z naszym wspólnym wyzwoleniem, okazującym nam nieustanną pomoc — wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim, jak i na ideologicznej więzi, łączącej marksistowsko-leninowskie partie przewożące naszym narodom.

Jakie znaczenie ma współpraca naszych trzech sąsiadów, dążących ze sobą narodem do zabezpieczenia pokoju? Odpowiedź nie jest trudna.

Amerykańskie plany agresji wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu, NRD, Czechosłowacji i Polsce Ludowej. Przemawia za tym wiele dowodów. Gorączkowa działalność amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, Dullesa, zwała szcza w ostatnich miesiącach, wskazuje otwarcie jak bardzo rządowi Stanów Zjednoczonych zależy na ponownym uzbrojeniu rozbójniczego zachodnio-niemieckiego imperializmu i na ponownym, przy pomocy ich bońskiego namiestnika, Adenauera, odbudowaniu faszystowskiej armii agresywnej. Kompani splamionych krwi morderców z Oświęcimia i Lidic są znów w Niemczech zachodnich panami sytuacji. Byli naziści zajmują dziś w Bonn czołowe stanowiska w gabinecie Adenauera. Zjazdy ziomkowski brunatnych faszystów służą podżeganiu do nowego „marszu na Wschód” przesiedleńców, którzy w Niemczech zachodnich utrzy-

KARL KRAHN

mywani są cełowo i świadomie w nędzy.

Sami ministrowi Adenauera mówią otwarcie o agresywnych zamiarach bońskiego państwa, wspominając, jak np. minister dr Seßbohm, w sposób prowokacyjny o „prawach niemieckich do Czech, Moraw i Śląska”.

Armia utrzymywanych przez Waszyngton agentów przenika z Niemiec zachodnich i z zachodniego Berlina do krajów położonych na wschód od Łaby. Działalność agentów pozostających na zoldzie Wall Street ostawionej organizacji Gehlena, demaskowana jest nieustannie w NRD, Polsce i Czechosłowacji.

Coraz silniej toruje sobie wśród narodów drogę świadomości, że jedyną drogą utrwalenia pokoju wskazują radzieckie propozycje zawarcia porozumienia w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu zbiorowego bezpieczeństwa. Tak jak we wszystkich krajach obozu pokoju i wśród wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie, tak i w NRD, w Polsce Ludowej i w Czechosłowacji propozycja ZSRR zdobyła gorące poparcie.

Dla narodu niemieckiego problem wojna czy pokój i zbiorowe bezpieczeństwo związany jest bezpośrednio z problemem podziału, czy jedności Niemiec. Bo dla bońskich imperialistów, którzy chcą wciągnąć Niemcy

zachodnie do agresywnego paktu militarne, konieczny jest trwały podział Niemiec. Kto więc walczy o realizację zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, staje tym samym po stronie narodu niemieckiego, walczącego o zjednoczenie kraju. Bo jawnik o jedność Niemiec nie może popierać agresywnych paktów militarnych. Musi on w interesie zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec łączyć się z tymi wszystkimi siłami, które walczą o realizację propozycji Związku Radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Z wielką wdzięcznością witają wszyscy miłujący pokój Niemcy poparcie, jakiego udzielają narody polski i czechosłowacki w walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Poparcie to było i jest wielką braterską pomocą w walce o jedność demokratycznych Niemiec, przyczynia się do wzmocnienia demokratycznych i narodowych sił w Niemczech zachodnich w ich oporze przeciwko planom amerykańskich i zachodnio-niemieckich imperialistów, tym samym zdobywa nowych zwolenników zbiorowego bezpieczeństwa.

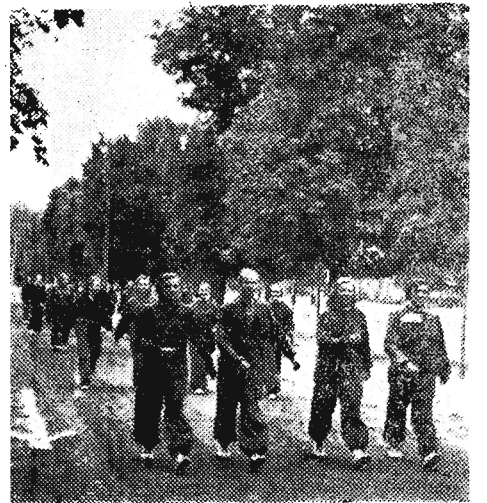
Niemiecka Republika Demokratyczna w okresie swego pięcioletniego istnienia nie szczędziła wysiłków w celu zlikwidowania podziału Niemiec — tego głównego źródła niebezpieczeństwa nowej imperialistycznej wojny agresywnej. Jak stwierdził premier Otto Grotewohl na XX Plenum KC SED — NRD wysunęła szereg konkretnych propozycji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego i utworzenia zjednoczonego, niezawisłego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego. W tym okresie odwiedziło NRD tysiące delegacji mas pracujących z Niemiec zachodnich. Uczestnicy tych delegacji na powrocie do domu dawali świadectwo pokojowego, demokratycznego i postępowego rozwoju NRD.

Nigdy już hitlerowscy generałowie nie będą mogli wykorzystywać terenu NRD jako bazy agresji. Nigdy już nie powtórzy się Oświęcim. Nigdy już nie będą możliwe imperialistyczne zbrodnie, popełnione w Warszawie czy Gdańsku. To jest święte przyrzeczenie wszystkich pokój miłujących Niemców, którzy ze wszystkich sił walczą o realizację propozycji naszego wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego — w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbiorowego.

Sport - Sport - Sport - Sport

Maszerujemy szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

W dniach 10-17 bm. odbędzie się, jak co roku, Marsze Jesienne. Jest to najbardziej masowa impreza w Polsce, na starcie której stają setki tysięcy młodych ludzi. W latach 1952 i 1953 liczbą startujących zbliżyła się do 1.500.000 uczestników. Marsze Jesienne odbywają się co roku w październiku i organizowane są dla uczczenia rocznicy bitwy pod Lenino, pierwszej zwycięskiej bitwy ludowego Wojska Polskiego.



Impreza ta odbywająca się pod hasłem „Maszerujemy szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego” jest wyrazem naszej przywiązania do Wojska Polskiego oraz naszej wyznaczenia dla Armii Radzieckiej.

Wszyscy uczestnicy tej masowej imprezy mają możliwość zdobycia obywatelskiej normy na odznakę BSPO oraz SPO. Marsze mają również na celu dalsze spopularyzowanie lekkoatletyki oraz wyłonienia najlepszych w chodzie lekkoatletycznym.

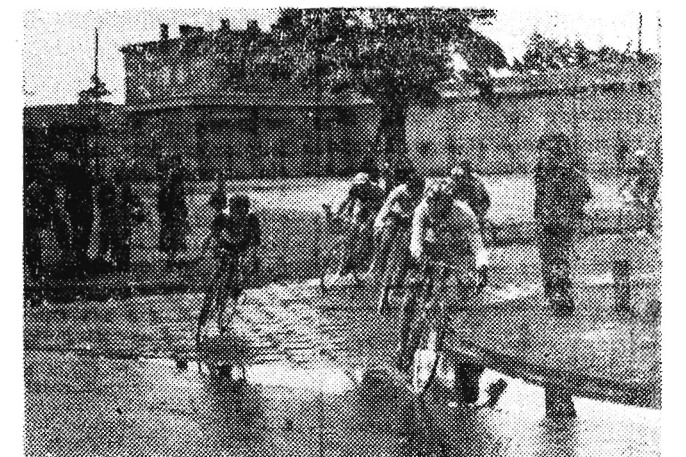
Program zawodów przewi-

duje następujące dystanse: Dziewczeta w wieku od 11 do 14 lat — 2.500 m, a w wieku od 15 do 17 lat — 5000 m. Kobiety powyżej 17 lat będą musiały pokonać dystans 5000 m. Chłopcy w wieku od 11 do 14 lat maszerować będą na dystansie 2.500 m, starsi zaś w wieku od 15 do 17 lat 8000 m. Mężczyźni powyżej 17 lat mają do pokonania dystans wynoszący 10.000 m.

Marsze Jesienne przeprowadzane będą w konkurencji drużynowej. Każda drużyna składa się z 5-7 zawodników.

Celem wyłonienia najlepszego zrzeczenia oraz powiatu wprowadzone zostało współzawodnictwo.

Zrzeszenie Stali ma najlepszych kolarzy



W niedzielę zorganizowane zostały w Rzeszowie wyścigi kolarskie na dystansie 75 km dla zaawansowanych oraz na 50 km dla zawodników klasy III.

W pierwszej konkurencji startowało 16 kolarzy, wyścig ukończył 15. Drugi raz potwierdziła się dobra forma kolarzy mieleckiej Stali. Pierwsze miejsce zajął bezkonkurencyjny w tej chwili Tu stochowicz ze Stali Mielec, który dystans 75 km przeje-

chał w czasie 2:07,25. Na drugiej pozycji uplasował się jego kolega klubowy Murawski w czasie 2:12,45. Trzecim był Hasny ze Stalowej Woli (2:14,02).

W drugiej konkurencji na dystansie 50 km zwyciężył Walaś z rzeszowskiej Stali w czasie 1:36,0 przed Szaro również ze Stali Rzeszów — 1:36,09 oraz Kubickim (Stal Mielec) — 1:45,56. Na zdjęciu Murawski (Stal Mielec)

X-lecie Milicji Obywatelskiej

Wspomnienia z placu boju

Uroczysty i radosny był dzień, w którym Armia Radziecka wkroczyła do Lublina, witana przez mieszkańców. Na ulicach widać było dużo ludzi, którzy serdecznie witali napotkanych żołnierzy radzieckich. Jedni przyłączali się do jednostek Wojska Polskiego, aby dalej walczyć z hitlerowskim okupantem. Ja natomiast pozostałem w Lublinie i wstąpiłem w szeregi MO.

Dowódcą naszego oddziału Niedźwiedzi przeczytał krótki rozkaz przed frontem zebranych milicjantów oraz zapoznał nas z zadaniami, jakie przed nami stoja. W niedługim czasie przydzielony zostałem do grupy operacyjnej pod dowództwem por. Borkowskiego. Przeszedłem pierwszy chrzest bojowy w Ostrowie Mazowieckim i Sokołowie Podlaskim, gdzie działały bandy NSZ. Szczególnie utkwiła mi w pamięci walka w okolicach Łukawicy. Tam bowiem działała banda Frączka. Pewnego dnia dwóch naszych funkcjonariuszy Jawor i Kozuch, zameldowali o wykryciu stanowiska bandy składającej się z 28 ludzi. Dzielni milicjanci (było ich tylko 4-ch) postanowili złapać bandytów. Ciemną nocą poszliśmy do lasu i otoczyliśmy kryjówkę. Bandytów nie było. Zabraliśmy broń i dużą ilość amunicji. Ukryliśmy się w gęstych zaroślach. Po kilku godzinach przyszli bandyci, którzy zatrzymani zostali naszym silnym ogniem pistoletów maszynowych. Złapaliśmy wówczas całą bandę, później 30 współpracowników.

mordowała funkcjonariuszy bezpieczeństwa oraz MO. Bandy te zostały rozaromione, dzięki władzom bezpieczeństwa oraz organom MO.

Byłem robotnikiem cukrowni Przeworsk. W dniu 15 maja 1947 r. zgłosiłem się ochotniczo w szeregi MO. Jadąc z kolegami autobusem do miejsca pracy, zostaliśmy ostrzelani przez bandę. Szybko zeskoczyliśmy na ziemię i otworzyliśmy ogień. Bandyci uciekli. Walk takich stoczyłem bardzo dużo, gdyż wróg działał o każdej porze dnia. Za dobrą pracę kilkakrotnie awansowałem. Ostatnio dzięki władzy ludowej i naszej partii otrzymałem stopień oficera.

Zaraz po wyzwoleniu trzeba było walczyć z wrogiem, który za wszelką cenę nie chciał dopuścić do wprowadzenia w życie uchwał PKWN. Grasujące bandy AK, WIN i NSZ finansowane przez imperialistów anglo-amerykańskich, dokonywały morderstw na wszystkich tych, którzy opowiadali się za władzą ludową.

Wielu funkcjonariuszy oddało życie w walce z reakcją. Pamiętam śmierć kpr. MO Bronisława Maziaza, syna małego chłopca, zamieszkałego w gromadzie Przędzel pow. Nisko, który idąc w dniu 18 lutego 1945 r. do posterunku natknął się na bandę NSZ. Bandyci w bestialski sposób zamordowali kpr. Maziaza, a jego zwłoki ułopił w Sanie.

Podobnie zginął st. strzelec Bronisław Duch, funkcjonariusz Komendy Powiatowej MO w Nisku.

Nad grobami poległych towarzyszy, przysięgaliśmy, że będziemy walczyć do ostatecznej likwidacji reakcyjnych band. Wroga zwyciężyliśmy. Dziś jesteśmy dumni, że broniliśmy władzy ludowej, broniliśmy zdobyty ludu pracującego miast i wsi.

Pierwszy chrzest bojowy przeszedłem na przełomie 1944 roku. Na terenie gm. Trynca (pow. Przeworsk) działała wówczas reakcyjna

banda, na czele której stał znany z okrucieństw bandyta „Mewa”. Walka z nim trwała krótko i wyszliśmy z niej zwycięsko.

Byli jednak nieraz ciężkie chwile.

Pewnego razu wracając na wozach z Drohobyczki zostaliśmy zatrzymani przez bandę NSZ, liczącą przeszło 100 ludzi. Szybko zeskoczyliśmy na ziemię i prowadziliśmy ogień do ukrytych za drzewami bandytów. Ci obrzucili nas granatami i ruszyli do natarcia. Ostrzeliwując się zaczęliśmy się wycofywać, by zająć lepszą pozycję. Udało się. Byliśmy na wzgórzu, skąd widać bandytów, jak na dłoni. Teraz odzywają się nasze pistolety maszynowe i karabiny. Bandyci stracili kilku ludzi uciekli w poplochu.

Na podstawie wspomnień St. Gaika, T. Gajka, St. Jarugi, Wł. Kosa oprac. E. Wisz



— Ja właśnie spałem, bo byłem po wachcie, kiedy wezwano mnie, żebym objął radiostację. Wołałem najpierw Gdynię. Ale były ciężkie warunki atmosferyczne, przeskoczy. Wołam Gdynię, ale nic z tego. Przerzucam się na Szanghaj. Szanghaj w tym czasie pracował. Nie udaje mi się nawiązać łączności z Szanghajem. Szanghaj był zajęty. A czas mijał, czasu już nie było. Szukam Szanghaju i widzę przez buław radiostacji sylwetkę czangkajszekowskiego okrętu wojennego. Zbliża się coraz bardziej. Już same lufy tylko widać. Więc przerzucam się na Kanton. Halo, Kanton... Halo Kanton... Kanton mnie bardzo dobrze usłyszał. Od razu odpowiada. Więc nadaję telegram. Powiadamiam o sytuacji statku.

— Ja w tym czasie byłem na skrzydle, na mostku, przy reflektorze. Było po południu, nie było jeszcze ciemno. W każdym razie światło widać doskonale również i w dzień. Zresztą odległość była bardzo mała. Więc ten wojeniak pyta, czy wiście po angielsku, jaki statek. Odpowiadam, że polski statek „Praca”. Tamci pytają skąd i dokąd idziemy. Odpowiadam że jedziemy z Konstancy do Szanghaju. Następnie pyta się co za ładunek wieziemy. Odpowiadam. Oni pytają jaki armator naszego statku? Podajemy, że naszym armatorem są Polskie Linie Oceaniczne. I tak po zapytaniu o banderę statku, kierunek rejsu, ładunek i armatora sygnalista kanonierki czangkajszekowskiej daje sygnał STOP. Tak bez niczego

STOP. Kilka razy, chyba z sędem, osiem razy daje STOP... STOP... STOP... Pytam: „Jaką banderę reprezentujecie?” Odpowiadają za chwilę, że reprezentują banderę wojenną wolnych, narodowych Chin. Zdaje się Czang Czi-czang. Nie przy pominał sobie dokładnie. No, wszystko już było jasne. Teraz nie było już żadnej wątpliwości. Piraci z Taiwanu... Jeszcze próbujemy odpowiedzieć, że nie mamy obowiązku, że trzymać się, że jesteśmy na wodach eksterytorialnych, międzynarodowych, więc nie mamy obowiązku zatrzymać się. A oni swoje STOP, STOP, STOP... Nie odzywamy się. W tym czasie akurat spadł deszcz. Zaszła wielka chmura deszczowa. Łało, strasznie łało. Więc, mimo że odległość nie była duża, za stłoniło nam tę kanonierkę. Postanowiliśmy zaczekać, a nuż się odczepią. W każdym razie przestaliśmy sygnalizować, bo deszcz przeskadzał. Nigdy żaden marynarz nie marzył o burzy czy tajfunie, jak my.

— Nadaję drugi telegram przez CeKu ostrzeżenie na wszystkie statki. Do wszystkich stacji TT... TT... TT... statek w niebezpieczeństwie. Robi się szum w eterze. Proszę mnie wszystkie stacje, które odbierały ze statku, czy z nadbrzeżnych stacji, żeby powtórzyć położenie dokładnie jeszcze raz. Nadaję jeszcze raz telegram przez CeKu na wszystkie stacje w pobliżu, 122° 45' długości geograficznej... 21° 27' szerokości geograficznej odległość 125 mil na wschód od wyspy Taiwan. Statek w niebezpieczeństwie. Nagle słyszysz sygnał polskiego statku. Jeżeli się nie mylę, to była „Nowa Huta”.

— Pod osłoną chmury deszczowej płyniemy dalej, marząc o tajfunie. Ale chmura nagle przechodzi. Deszcz spadł, chmura poszła dalej. Tamci się raptownie zbliżyli. Wołają nas. Długo wołają. My się na razie nie odzywamy. Nie odpowiadamy na ich światło. A oni migają, migają. Zgłaszamy się. Upewnili się, że my ich odbieramy. Podają, że mamy się zatrzymać. Powtarzają kilkakrotnie STOP, STOP, STOP i grożą utworzeniem ognia. Mamy się zatrzymać, w przeciwnym razie otworzą ogień.

— Co robić? (c. d. n.)

Samochody przemysłowego PZGS zamiast w garażach stoją w błocie

Po kilkudniowym deszczu podwórze działu transportu PZGS w Przemysłu wygląda jak jezioro. Jesienią i na wiosnę błoto sięga tu kolan. Stoją w nim i mokną na deszczu samochody. Kierowcy nie mogą wykonać nawet najprostszych czynności związanych z konserwacją wozów.

Na złe warunki pracy skarżą się pracownicy transportu, lecz Zarząd PZGS nie może w niczym pomóc. Zwracał on się już niejednokrotnie do WZGS w Rzeszowie z prośbą o przyznanie kredytów na budowę garaży i nawierzchni podwórz, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

Trzeba przyznać, że kierownictwo PZGS zrobiło w ostatnich miesiącach bardzo wiele w kierunku usprawnienia działalności transportu.

Zwiększono ilość samochodów. W tej chwili eksploatowanych jest 10 samochodów. A w latach ubiegłych zdanych do użytku było zaledwie 3 samochody.

Obniżono poważnie koszty przewozów, usprawniono do stawy towarów. Na każdym kroku widać poprawę, lecz walka o dalszą obniżkę kosztów własnych transportu PZGS w Przemysłu, uzależniona jest w tej chwili od WZGS.

Likwidacja takich niedociągnięć jak brak garaży, zła nawierzchnia podwórz, brak części zamiennych i ogumienia leży w możliwościach tylko WZGS w Rzeszowie, toteż powinien o to pod uwagę i przyjąć PZGS-owi z pomocą.

Z.

LPZ szkoli nowych kierowców



Na zdjęciu egzamin praktyczny na kursie szkolenia motorowego II stopnia, zorganizowanym przez koło LPZ przy kopalni „Wanda - Lech”. Zdaje egzamin Bogumiła Zacharska.

CAF — fot. Seko

Niesforny sąsiad

Dziwny zwyczaj wprowadza ob. Taworski zamieszkały w Przemysłu przy ul. Władycze 15. Swój prywatny sprzęt z piekarni zgrupował na korytarzu łączącym mieszkanie lokatorów. Zupełnie nie reaguje on na uwagi, że przecież przeszkadza to poważnie w swobodnym poruszaniu się, tym bardziej, że w kamienicy nie zainstalowano dotychczas światła na korytarzu i w godzinach wieczornych każdy z przechodzących obją sobie boki o jego „graty”.

Na uwagi czynione przez lokatorów, dotyczące usunięcia sprzętu, ob. Taworski oświadczył, że jeśli zechce, to całe podwórze zawali „gratami” i nikt nie będzie miał nic do powiedzenia.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Przemysłu na pewno zainteresuje się tą sprawą i ukroci „panoszenie” się ob. Taworskiego.

St. Ukarma

IV konkurs czytelniczy w szkołach naszego województwa

W naszym województwie rozpoczął się czwarty konkurs czytelniczy młodzieży szkół podstawowych. Konkurs ten obejmuje uczniów od klasy drugiej do siódmej włącznie. Konkurs ten będzie trwał w roku obecnym od 15 września br. do 15 lutego 1955 r.

F. S.

Uczestnicy konkursu przeczytają 10 książek konkursowych, wybranych przez siebie z wykazu książek konkursowych oraz wykonają określone konkursowe prace.

Konkurs przyczyni się do zwiększenia zainteresowania książką wśród uczniów szkół podstawowych i wzrostu czytelnictwa wśród najmłodszych czytelników.

25-LECIE pożycia małżeńskiego trenera bokserkiego FELIKSA SZTAMA

Najpopularniejszy w Polsce trener Feliks Sztam jest nie tylko doskonałym wychowawcą pięściarzy, ale również wzorowym mężem i ojcem rodziny. W dniu 3 października br. małżonkowie Sztam obchodzą uroczystość 25-lecia pożycia małżeńskiego. Małżeństwo Sztam wychowali czworo dzieci, z których najstarszy syn Zdzisław jest obecnie oficerem Marynarki Wojennej. Następny Ryszard jest studentem III roku AWF, zaś najmłodszy Adam obrał sobie zawód tokarza i pracuje w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Bydgoszczy. Jedyńca 14-letnia Renata jest uczennicą 8 klasy szkoły ogólnokształcącej.

W dniu wielkiej uroczystości rodzinnej jubilat otrzymali wiele depech z życzeniami z GKKF, od zrzeszeń sportowych i sportowców z całego kraju. Depesze przysłał również bułgarscy przyjaciele Sztama z okresu jego pobytu w Sofii.

W nowym budynku wzniesionym w rekordowym tempie uczą się przyszli technicy budowlani

Wyrazem stałej troski władz o powiększenie kadr technicznych niezbędnych dla naszego budownictwa było otwarcie we wrześniu br. nowego budynku Technikum Budowlanego Budownictwa Przemysłowego w Rzeszowie przy ul. Towarnickiego. W związku z tym, warto przypomnieć historię szkoły i budowy.

Technikum Budowlane Bu-

VII Festiwal Filmów Radzieckich cieszy się ogromnym powodzeniem w Lubaczowie

Tak jak we wszystkich miastach naszego województwa tak i w Lubaczowie VII Festiwal Filmów Radzieckich spotkał się z gorącym przyjęciem społeczeństwa. Miernikiem powodzenia wszystkich filmów jest zapełniona po brzegi sala miejscowego kina.

Najczęstszym gościem na każdym nowym filmie była młodzież lubaczowskiego Liceum Ogólnokształcącego, która po obejrzeniu filmu urządziła wieczornicze dyskusje nad wartościami filmu i jego bohaterami. Szkoda tylko, że piękne filmy festiwalowe są wyświechtane w nieestetycznej, ponurej sali.

Pomimo że filmy nie na tym nie tracą, widz czułby się lepiej w nowym estetycznym pomieszczeniu.

Miejmy nadzieję, że nową salę kinową otrzymamy w przyszłym festiwalu. Gdy wreszcie stanie się ona rzeczywistością, o ileż przyjemniej będzie w niej oglądać piękne filmy.

C. M.

Na ukos

„Solidna” porcja

Kierownictwo gospody nr 1 GS „Sch” w Głogowie czy ni usilnie starania, by muchy stały się „przymakiem” konsumentów. Niedawno pracownicy kolbuszowskich instytucji porucząc samochodem z wycieczki z Łańcuta, zziębnięci wstąpili do restauracji nr 1 w Głogowie. Spożyli kolację, rozlali wino do kieliszków. W porę zauważyli, że w każdym kieliszku znajdowała się przynajmniej jedna mucha. Chcieli poprosić kierownika gospody, lecz bufetowa oświadczyła, że nie ma go w zakładzie.

— Prosimy o książkę życzeń i zażeń — rzekli wtedy.

— U nas taka nie istnieje — odpowiedziała bufetowa. Zapytana przez jednego z przybyłych pracowników dla

Dlaczego...

...w rzeszowskich sklepach papierniczych brakuje od dłuższego czasu papieru pergaminowego i półpergaminiowego?

...w sklepach obuwniczych w Rzeszowie nie można nabyć obuwia dla dzieci do lat 5?

...sklep Rzeszowskiej Spółdzielni Spożywców nr 61 przy ul. Lwowskiej w poniedziałki nie jest otwieraany w przepisanych godzinach? Chyba kierownik tego sklepu ma dosyć czasu na wypoczynek w niedzielę.

downictwa Przemysłowego w Rzeszowie zostało zorganizowane na skutek zarządzenia Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego. Nad uczelnią rozciągnęła opiekę z polecenia Ministerstwa, Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego. Organizację szkoły powierzone dyrektorowi Wesołowi, który z energią i zapałem przystąpił do pracy.

Już z dniem 1 września 1953 r. zaczęło nauczanie młodzieży w 4 oddziałach klasy pierwszej. Oprócz tego zorganizowano lekcje dla dojrzałych — pracujących w godzinach popołudniowych. Naukę rozpoczęło w ciężkich warunkach lokalowych. Dlatego też postanowiono przystąpić do jak najszybszej budowy gmachu szkolnego. Przed kierownictwem budowy (prowadziła ją RPZB) inż. Józefem Koziejem postawiono niełatwe zadanie, gdyż termin budowy był bardzo krótki. Zaledwie 6 miesięcy.

Roboty ziemne przy wykopach pod fundamenty i piwnice rozpoczęto 20 lutego br. w ciężkich warunkach, bo w temperaturze od minus 20 do minus 30 stopni. W marcu

KRYTYKA pomogła

Na notatkę z 3 sierpnia br. pt. „Z higieną na bakier”, w której skrytykowane postępowanie robotników z Zakładu Oczyszczania Miasta, wywozujących nieczystości z dołów kloacznych do Sanu w miejsce przeznaczone do kąpiel. Kierownictwo ZOM informuje, że udzielił robotnikom nagany i podobne wypadki już się nie powtarzają.

przystąpiono do wznoszenia murów.

Zaloga na naradzie robotniczej w obecności młodzieży złożyła zobowiązanie oddania połowy budynku szkolnego do 30. VIII. br. Zobowiązanie wykonano, a nawet przekroczone. Uzyskano to poprzez stosowanie radzieckich metod, przez pełne zmechanizowanie budowy, prowadzenie robót zgodnie z harmonogramem, przez ofiarną pracę całej załogi.

Wśród pracowników wyróżnili się: Kazimierz Dec, najlepszy zbrojarz w skali krajowej, odznaczony za swą pracę krzyżem zasługi, murarz Stefan Sawicki, Antoni Słota cieśla, odznaczony brązowym krzyżem zasługi, grupa betoniarzów Bandury i grupa kopaczy Uchmana. Dużo zasługi w oddaniu obiektów w terminie położył kierownik budowy inż. Koziej. Został on odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Autobus będzie odwoził widzów z przedstawień w Domu Kultury WSK

Dyrekcja Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie uruchomiła specjalny autobus, który będzie odwoził publiczność po przedstawieniach w wykonaniu zespołu teatru z Domu Kultury WSK — do centrum miasta.

W autobusie tym, biletem jest bilet teatralny z aktualną datą.

Osoby nie posiadające biletu płać normalną cenę, tj. 0,75 zł.

Skandaliczna opieszałość

Kierownictwo Odcinka Robotników Inżynierskich w Rzeszowie nie reagując na liczne interwencje i upomnienia, poprzestało na wyrównaniu swym pracownikom zaległości tylko za miesiąc kwiecień i maj, nie wypłaciło na tomliast w dalszym ciągu zarobku za ich pracę wykonaną w czerwcu, lipcu i sierpniu br., jak również nie wypłaciło dodatku rodzinnego za wszystkie te miesiące.

Takie postępowanie jest niczym innym jak łamaniem ustaw. I to powinno sobie kierownictwo Oddziału Robotników Inżynierskich wreszcie uświadomić.

I. T.

Zawiadomienie

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Galanteryjnego „Centrogal” w Rzeszowie zawiadamia, że BIURO HURTOWNI WPHG „CENTROGAL” w Rzeszowie mieszczące się przy ul. Lwowskiej 13/15 zostało z dniem 2. X. 1954 r. przeniesione do BUDYNKU przy ul. RZEZOWNICZEJ 5. K-302

Pracownicy poszukiwani

FGZAMINOWANEGO MASZYNISTĘ maszyn parowych na stanowisko ST. MECHANIKA ZAKŁADOWEGO zatrudnią natychmiast PRZEMYSŁE ZAKŁADY PIWOWARSKO-SŁODOWNICZE — PRZEMYSŁ — OSTRÓW. Wynagrodzenie wg umowy Zbiorowej Pracowników Umysłowych Siatki „T” w Przemysle Piwowarsko - Słodowniczym. Zgłoszenia przyjmuje: Referat Personalny Browaru — Ostrów k/Przemysłu. K-301

WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY, FREZERÓW i SZLIPIERZY posiadających praktykę zawodową, po ukończeniu służby wojskowej, zatrudni od zaraz WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO w RZESZOWIE. Warunki wg Umowy Zbiorowej o Pracę. Zgłoszenia wraz z podaniem 2 egz. życiorysów kierować do Działu Kadr. K-291

Ogłoszenia drobne

Zguby

PODGÓRSKI Zdzisław zgubił legitymację nauczycielską wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Łańcutcie. PG-324

WEGLARZ Józef zamieszkały Giedlarowa poczta Leżajsk zgubił prawo jazdy kat. IIIa wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Łańcutcie. PG-321

Czwartek 7 października

Dyżur nocny: Apteka Społeczna ul. 3 Maja
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obojczyków Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA

VII FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH
APOLLO (ul. W. Hibernali):
— „Płomienne serca” godz. 16, 18.10 i 20.20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego):
— „Dwaj żołnierze” godz. 17 i 19-ta

PRZEMYSŁ
BAŁTYK — „Królowa balu”
OLIMPIA — „Las” I seria
MŁODA GWARDA: — nieczynne
JAROSŁAW — „Gdynia” — „Cztery serca”
NISKO — „San” — „Cztery serca”
ŁANCUT — Znicz: — „Admirał Uszakow”
MIELEC — „Bajka” — „Wesoły jarmark”
DEBICA — Uciecha: — „Guramiszwili”
STAŁOWA WOLA — Stał: — „Mały przewodnik”

MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15-tej
MUZEUW W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 9-15-tej
MUZEUW PRZEMYSKI — czynne od godz. 10-14-tej

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

RADIO

Program I — na fall 1322 m
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.10 Audycja dla wsi 5.25

Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Koncert poranny 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Muzyka rozrywkowa 7.15 Koncert poranny muzyki radzieckiej 7.45 Muzyka rozrywkowa 8.05 Muzyka kompozytorów francuskich 9.00 Muzyka 10.05 Wieś tańczy i śpiewa 10.20 Muzyka rozrywkowa 11.00 Dla klas III i IV 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Utwory wiołoczelowe 12.25 Moldawskie melodie ludowe 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 Muzyka dla wszystkich 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Muzyka ludowa 18.00 Pieśni NRD 18.20 Audycja z okazji święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej 18.35 „Symfonie i serenady Brahmsa” 19.15 Stryczy przed mikrofonem 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Gra orkiestra taneczna 21.00 Odpowiedzi Fali 49 21.12 „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych 21.40 Reportaż literacki 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej 22.44 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m
Program dnia 5.28 13.05 Wiadomości: 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.
Od 5.35 do 7.45 — transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Muzyka popularna 13.30 Audycja dla kółek młodych przyrodniczych 14.10 Audycja szkolna dla klas I i II 14.30 Robert Planquette — wianka wokalna 14.40 Muzyka 15.15 Z muzyką przez Niemcy 16.00 Koncert popołudniowy muzyki polskiej 16.31 Ukraińskie pieśni ludowe 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 Na sportowej fall 18.20 „Mistrzowie sceny operowej” 18.50 „Na szczyrzym tropie” pog. 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Rozstajne drogi” pow. Petera Wippa 19.45 „Kompozytor tygodnia — Jan Brahms 20.30 „Anioł śmierci” fragm. poematu Michaiła Lermontowa 21.10 Muzyka 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Postowie Siewierscy” — opow. Lucjana Siemienińskiego 22.40 Recital rumuńskiej pianistki Marli Fotino 23.04 Muzyka symfoniczna.